Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok IV – Nr 13 – 1. IV. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Centralny Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przypomina wszystkim P. P. Rolnikom, do których odnosi się § 23 Rozp. Ministra Opieki Społecznej z dnia 24.X.1933 (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 673) o obowiązku posiadania apteczki ratowniczej o składzie i formacie określonym okólnikiem Min. Opieki Społ. z dn. 2 stycznia 1939 r. Nr. 2/39.

Cena apteczki wraz z przesyłką wynosi około 35 złotych. Zamówienia należy kierować do Okręgowych Wydziałów Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Izbach Rolniczych. Nadmienia się, że w myśl okólnika M. O. S. z dnia 2 stycznia 1939 r. ostateczny termin zaopatrzenia się w apteczki upływa z dniem 1 lipca 1939 r.

KONKURS

na stanowisko instruktora łąkarstwa. Posada do objęcia od zaraz. Uposażenie zależne od kwalifikacji.

Wołyńska Izba Rolnicza

Krakowska Izba Rolnicza przyjmie zaraz wytrawnego specjalistę warzywnika, obznajmionego dokładnie z uprawą warzyw oraz organizacją zbytu. Wymagane wyższe względnie średnie wykształcenie z praktyką.

Podania z odpisami świadectw należy nadsyłać do Krakowskiej Izby Rolniczej w Krakowie, plac Szczepański 8.

Rok IV Warszawa, 1 kwietnia 1939 r. Nr. 13

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Warunki rozwoju hodowli owiec w Polsce

W ogłoszonych dotychczas na łamach „Życia Rolniczego" w roku 1938 artykułach przedstawiłem stan i rozmieszczenie hodowli owiec w Polsce, stan ogólny produkcji wełny i jej ilości dostające się corocznie do obrotu handlowego, jakość i wartość użytkową wełny polskiej oraz możliwości rozwojowe polskiego owczarstwa. Nie ulega wątpliwości, że możliwości te są znaczne i jeżeli tylko państwo zapewni temu tak dla gospodarki narodowej ważnemu działowi należytą opiekę i konieczne warunki rozwoju, będziemy mogli osiągnąć w ciągu kilku lat poważne rezultaty i uniezależnimy się w znacznym stopniu od zagranicy w dziedzinie wełny i skór kożuchowych.

Przechodzę teraz do omówienia tych warunków.

1. *Ustalenie planu w dziedzinie hodowli owiec oraz obrotu i przetwórstwa produktów tej hodowli*

Aby przedsiębrane wysiłki mogły dać jak najlepsze wyniki, uważam za konieczne opracowanie możliwie jak najrychlej ogólno-polskiego planu akcji w dziedzinie owczarstwa. Opracowany plan taki przez inż. B. Kączkowskiego i przyjęty następnie w dniu 1 lutego 1929 r. na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa stał się w dużej części nieaktualny. Prowadzona w oparciu o ten plan akcja dała tak znaczną ilość doświadczeń i nowych danych, że elementów do opracowania nowego planu nie trzeba już będzie poszukiwać. Są one gotowe, a posiada je Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. oraz odnośne izby i organizacje rolnicze. Przepracowanie posiadanych materiałów tak z dziedziny hodowlanej, jak i organizacji zbytu produktów owczarskich nie powinno nastręczyć specjalnych trudności. Bardzo cennym źródłem doświadczeń i wniosków będą również protokóły z odbytych dotąd (od 1933 roku) jedenastu zjazdów inspektorów hodowli owiec; powinny one być obecnie należycie wykorzystane.

Jednocześnie ze studiowaniem posiadanego materiału trzeba przygotować rejestrację owiec. Dane uzyskane z rejestracji będą stanowić podstawowy materiał dla prac związanych z opracowaniem planu. Rejestracja taka jest konieczna dla poznania posiadanego materiału, a można ją przeprowadzić przy czynnej pomocy pracowników izb i organizacyj rolniczych, samorządu

terytorialnego, oświeconych rolników, młodzieży rolniczej oraz całej sieci korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego. Dotychczas przeprowadzana corocznie na dzień 30 czerwca każdego roku rejestracja zwierząt gospodarskich, a zatem i owiec, dostarczała tylko danych liczbowych co do: ilości ogólnej owiec z rozbiciem na owce do 1 roku oraz 1-roczne i starsze, ilości owiec w miastach, w większych gospodarstwach (ponad 50 ha) i w mniejszych gospodarstwach (poniżej 50 ha). Dane powyższe ogłaszane są województwami i powiatami, definitywne dane ogłasza się jednak ze znacznym opóźnieniem, gdyż przeszło w rok po dokonaniu rejestracji. Publikacje te nie dostarczają żadnych danych co do ras i odmian owiec hodowanych nie tylko w mniejszych, ale i w większych gospodarstwach, co do terminów strzyż na poszczególnych terenach i wydajności strzyżnej owiec, co do wagi żywej i bitej owiec, co do ilości uzyskiwanych corocznie skór kożuchowych i ich wartości przetwórczej, co do ilości uzyskiwanego i przerabianego mleka owczego itd.

Bez powyższych danych nie może być mowy o planowaniu akcji na dalszą metę, gdyż z konieczności działa się po omacku, a wysiłki badań poszczególnych izb rolniczych są drobnymi kropelkami, nie łączącymi się w jeden strumyk. Toteż jako wstęp do opracowania właściwego planu w tej dziedzinie hodowli uważam za konieczne dokonanie jak najrychlej powszechnego spisu owiec, który by uwzględniał wszystkie dane niezbędne do racjonalnego planowania. Spis trzebaby najpierw przeprowadzić we wszystkich gospodarstwach ponad 50 ha, hodujących owce. Nie jest ich tak dużo, bo około 1300 obiektów, w których posiadaniu znajdowało się na dzień 30 czerwca 1937 roku 434.511 sztuk owiec. Spis taki nie powinien natrafić na żadne trudności, gdyż gospodarstwom tym można doręczyć indywidualne karty rejestracyjne, a nadzór nad ich terminowym wypełnieniem i złożeniem zlecić powiatowym organizacjom rolniczym i odnośnym związkom ziemian. Wyniki tej rejestracji dałyby bardzo ciekawy materiał cyfrowy co do posiadanych przez nas owiec ras szlachetnych i uszlachetnionych, stanowiących przeważnie materiał hodowlany dla gospodarstw mniejszej własności i materiał zarodowy.

Uzyskany tą drogą materiał musiałby być opracowany w tempie przyśpieszonym, by mógł być wykorzystany praktycznie w pracy nadchodzącego roku budżetowego 1939-40.

Odnośnie gospodarstw mniejszych trzebaby przeprowadzić taki sam spis najdalej na dzień 1 maja 1939 r., a więc o dwa miesiące wcześniej jak normalnie, aby i z tej kategorii gospodarstw uzyskać raz wreszcie ścisłe dane, pozwalające na zorientowanie się w ilości i jakości posiadanego materiału.

Naturalnie i przy jednym i przy drugim spisie trzeba ująć zagadnienie organizacji zbytu produktów hodowli owiec i przetwórstwa tych produktów przez samych rolników.

Uzyskany powyższą, bynajmniej nie skomplikowaną drogą materiał da dopiero pełny obraz istotnego stanu naszego owczarstwa i pozwoli na opracowanie właściwego planu zasadniczego na szereg lat, z podziałem na etapy realizacji poszczególnych zamierzeń, w kolejności zależnej od ich ważności. Dla przyśpieszenia wykonania tych prac należałoby zdecentralizować ich wykonanie na poszczególne izby rolnicze, które, rozporządzając fachowym personelem, mogłyby przeprowadzić całą akcję jednolicie według pewnych ogólnych wytycznych.

Planem pracy w dziedzinie owczarstwa należałoby objąć nie tylko akcję hodowlaną, ale i doświadczalnictwo owczarskie oraz organizację zbytu i przetwórstwa produktów uzyskiwanych z hodowli, a więc organizację zbytu wełny, mięsa baraniego, mleka owczego względnie bryndzy, skór owczych, odpadków uboju owiec, przetwórstwa wełny, (kursy przędzalnicze, tkackie, farbiarskie, kilimkarskie, trykotarskie), przetwórstwa skór (zdejmowanie i konserwacja skór, wyprawa, szycie kożuchów i kożuszków), kursy bryndzarskie, kursy gotowania potraw z baraniny itd.

Właściwe miejsce w planie musi być zapewnione również zagadnieniu przygotowania niezbędnego do prowadzenia i kierowania akcją personelu fachowego tak dla izb i organizacyj rolniczych, jak i dla właścicieli względnie posiadaczy większych owczarni. Personelu tego dzisiaj prawie nie posiadamy i trzeba go przygotować w przyśpieszonym tempie jeszcze w toku prac nad ustalaniem zasad planu, aby mieć przygotowaną niezbędną ilość organów kierowniczych i wykonawczych w terenie. Chodzi tu o wyszkolenie niezbędnej ilości inspektorów, instruktorów, sortierów, brakarzy i owczarzy.

2) *Środki finansowe na prowadzenie akcji.*

Dotychczas przeznaczane na akcję owczarską środki finansowe przez państwo, samorząd rolniczy i terytorialny są dość znaczne i przekraczają rocznie sumę 400.000 zł, nie biorąc pod

uwagę kredytów na zakładanie owczarni udzielanych przez Państwowy Bank Rolny i kwot wydatkowanych przez pojedyńczych rolników. Sumy te nie stoją jednak w żadnym stosunku do wielkości zagadnienia i jeżeli w takim tempie jak dotychczas dalej pójdziemy, nie osiągniemy poważnych rezultatów nawet za 50 lat. A przecież nie jesteśmy krajem tak zamożnym, byśmy sobie mogli pozwolić na wywożenie za granicę przez dziesiątki lat jeszcze setek milionów złotych za importowane wełnę i skóry oraz futra, mogąc te artykuły produkować u siebie. Toteż dostateczne fundusze na szeroko rozplanowaną akcję owczarską muszą się znaleźć tak, jak znaleziono je na inne ważne dla państwa i obrony przedsięwzięcia.

Celem uzyskania dostatecznych funduszów na akcję owczarską, przy znacznie wzmożonym jej tempie, należy obciążyć przywóz wełny zagranicznej niepranej, pranej, szmat i odpadków wełnianych specjalnymi opłatami na utworzenie „funduszu owczarskiego".

Opłaty te należałoby ustalić w następującej wysokości: 8 gr od 1 kg wełny niepranej, 20 gr od 1 kg wełny pranej, 4 gr od 1 kg szmat, 10 gr od 1 kg odpadków wełnianych.

Dałoby to w przybliżeniu następujące cyfry przychodów projektowanego funduszu (w zaokrągleniu): opłaty od wełny niepranej — 1.250.000 zł, opłaty od wełny pranej — 700.000 zł, opłaty od odpadków wełnianych — 160.000 zł, opłaty od szmat — 800.000 zł, razem 2.910.000 zł.

Obecnie pobierane przy imporcie wełny zagranicznej opłaty na rachunek organizacji zbytu w wysokości 1% od wartości (przy imporcie z rynków europejskich) i w wysokości 2% od wartości z rynków pozaeuropejskich oraz opłaty manipulacyjne w wysokości 1% od wartości, dające w sumie około 2.000.000 zł rocznie, a dalej opłaty na popieranie eksportu przędzy z wełny czesankowej z tzw. przemysłowego funduszu wewnętrznego, administrowanego przez Konwencję Przędzalni Wełny Czesankowej w Łodzi (około 1.700.000 zł w roku 1937) — powinny być poddane rewizji tak co do wysokości, jak i celowości wydatkowania sum uzyskiwanych z pobieranych opłat.

Wszystkie pobierane obecnie opłaty należałoby skomasować i utworzyć z nich jeden fundusz popierania krajowego owczarstwa (łącznie z zaproponowanymi wyżej opłatami od importu) i z tego funduszu finansować samą akcję owczarską, zorganizowaną na możliwie szerokich podstawach, zbyt produktów hodowli owiec, oraz przetwórstwo odpowiednich działów, a dopiero w razie koniecznej i uzasadnionej potrzeby i eksport produktów i półproduktów przemysłowych. To byłoby jedno źródło wpływów funduszu owczarskiego.

Dalsze wpływy tego funduszu pochodziłyby ze Skarbu Państwa (budżet hodowlany Ministerstwa Rolnictwa i R. R.), który obecnie przeznacza na akcję owczarską około 230.000 zł rocznie, suma ta powinna by ulec znacznemu podwyższeniu. Również poważniejsze sumy powinny przewidzieć w swoich budżetach izby rolnicze i samorządy powiatowe, gdyż sumy figurujące dotychczas w budżetach tych instytucyj na ten cel są przeważnie bez znaczenia dla akcji i łącznie niewiele przekraczają dla całego terenu państwa kwotę 100.000 zł.

Dopiero akcja oparta na gruntownie przemyślanym planie długofalowym oraz solidnych podstawach finansowych może dać poważne i realne wyniki.

3) *Premiowanie produktów owczarskich.*

Zasadniczym warunkiem powodzenia akcji zachęcania jak największej liczby rolników do powrotu do hodowli owiec jest zapewnienie opłacalności tej gałęzi hodowli. Opłacalność nie zapewni jednak zbyt samej wełny po odpowiednich cenach, rolnik musi bowiem uzyskiwać opłacalną cenę i za inne produkty tej hodowli, a więc za mięso, skóry i bryndzę. Należałoby więc objąć premiowaniem z funduszu, o którym pisałem wyżej, wszystkie produkty owczarskie, a więc mięso baranie, wełnę, skóry i bryndzę. Poza tym znaczniejsze kwoty powinny być przeznaczone na organizację kursów brakarzy i sortierów wełny, kursy przetwórstwa wełny i mleka, wprowadzenie na wsi szerokich warsztatów tkackich, kursy garbowania skór i szycia kożuchów. Byłby to potężny środek dla podniesienia jakości produktów uzyskiwanych z hodowli owiec.

Premiowaniem wełny należy objąć tylko wełny dostarczane na jarmarki i to wełny odpowiedniej jakości, dobrze pielęgnowane, wyrośnięte, należycie przygotowane handlowo i zbadane na wydajność, sortyment, długość i zawartość wody przez Polski Instytut Wełnoznawczy. Jest to jedyna droga pozwalająca na właściwą ocenę wełny i mogąca się w szybkim tempie przyczynić do wydatnego podniesienia jej jakości oraz zapewniająca rolnikom wyższe ceny za dobrze handlowo przygotowane wełny.

4) *Warunki rozwoju akcji hodowlanej.*

Dla należytego rozwoju akcji hodowlanej konieczne jest:

a) Zapewnienie rolnikom możności nabywania potrzebnego materiału hodowlanego na dogodnych warunkach. Prowadzona już od trzech lat akcja zakładania nowych owczarni względnie powiększania istniejących w gospodarstwach większej własności z kredytów Państwowego Banku Rolnego powinna być nadal prowadzona w znacznie szerszym niż dotąd zakresie. Warunki udzielania tych kredytów należałoby uczynić możliwie dogodnymi dla rolników, unikać przy ich udzielaniu wszelkich zbędnych i przewlekłych formalności, spłatę kredytu rozłożyć na okres 4—6 lat, obniżyć oprocentowanie do 2—3% rocznie oraz udzielać kredytu wyłącznie w naturze. Owczarnie powstałe z tego kredytu będą źródłem materiału hodowlanego dla gospodarstw mniejszych, musi być jednak roztoczona nad nimi troskliwa opieka fachowa i ścisła kontrola. Większe gospodarstwa wiejskie, zakładając nowe owczarnie, względnie powiększając posiadane stada owiec, powinny korzystać z wyłączeń gruntów potrzebnych dla tej hodowli w myśl art. 5 ustawy o reformie rolnej.

b) Akcja rozprowadzania tryków i gniazd owiec z funduszów publicznych wśród właścicieli gospodarstw mniejszej własności powinna być nadal kontynuowana, naturalnie w rozmiarach znacznie szerszych niż to ma miejsce obecnie. Akcja ta powinna objąć w jak najszerszym zakresie gospodarstwa przodownicze, przysposobienie rolnicze, koła gospodyń wiejskich, związki młodzieży wiejskiej, gospodarstwa scalane i powstające w wyniku parcelacji itd. Naturalnie akcja nie może ograniczyć się tylko do samej strony hodowlanej, ale musi objąć również i organizację zbytu wszystkich produktów hodowli i ich przetworów oraz akcję oświatową.

c) Dla prowadzenia akcji owczarskiej w tak szerokiej skali potrzeba będzie znacznie większej ilości fachowego personelu niż obecnie. Personel ich trzeba jak najrychlej przygotować na odpowiednich kursach i stale szkolić odpowiednią ilość praktykantów-absolwentów różnego typu uczelni rolniczych.

d) Doświadczalnictwo owczarskie musi być postawione na odpowiedniej wyżynie, aby mogło dać rolnikom jak najrychlej konkretne odpowiedzi na rozmaite życiowe kwestie. Dotychczasowe prace w tej dziedzinie, prowadzone przez kilka zootechnicznych zakładów doświadczalnych z Puławami na czele, powinny być zbilansowane, ich wyniki ujęte w jedną całość, opublikowane i oddane do wykorzystania w formie konkretnych wniosków praktycznemu rolnictwu. Następnie trzebaby ustalić plan prac dalszych i zapewnić wszelkie środki zmierzające do wyświetlenia w tej dziedzinie możliwie rychło nasuwających się w życiu wątpliwości.

e) Akcja owczarska wiąże się ściśle z akcją zagospodarowania łąk i pastwisk, zwłaszcza na terenach górskich i podgórskich, gdzie od podniesienia tej dziedziny gospodarki rolnej zależą dalsze możliwości rozwojowe, które są wcale poważne.

5) *Udział w pracach nad podniesieniem owczarstwa Pol. Instytutu Wełnoznawczego.*

Właściwe miejsce w pracach nad podniesieniem ilościowym i jakościowym naszego owczarstwa powinno być zapewnione Polskiemu Instytutowi Wełnoznawczemu, który powinien być upaństwowiony i stać się samodzielną jednostką kierowniczą i zarazem badawczą w dziale owczarstwa. Jako najpilniejsze zadania do wykonania przez Instytut w najbliższym czasie wyłaniają się następujące: a) współudział w ujednostajnieniu kierunków hodowli owiec i produkowanych wełn; b) opracowanie standartów wełn polskich; c) udział w szkoleniu wykwalifikowanych pracowników dla potrzeb hodowli owiec, handlu wełną i przemysłu, zwłaszcza ludowego; d) zbadanie wełn polskich, ich wydajności i innych cech zasadniczych oraz ustalenie dróg, po których ma iść dalsza praca hodowlana; e) utrzymywanie ścisłego kontaktu z rolnictwem, przemysłem i instytucjami prowadzącymi obrót wełną.

6) *Organizacja hodowców.*

Dla ułatwienia akcji hodowlanej, oświatowej i zbytu konieczne jest objęcie wszystkich hodowców owiec jednolitą organizacją, która dbałaby o racjonalne metody selekcji, hodowli, chowu i eksploatacji owiec oraz zajmowała się organizacją zbytu produktów hodowli. Koła hodowlane gromadzkie lub gminne jako jednostki organizacyjne najniższe i samodzielne wojewódzkie związki hodowców owiec działałyby bezpośrednio wśród rolników w terenie; jako komórka reprezentująca interesy całości hodowli owiec i występująca wobec władz państwowych w ich obronie powinnaby istnieć organizacja naczelna, jednocząca związki wojewódzkie pod nazwą: „Naczelnej Rady Owczarskiej" lub „Naczelnej Rady Zrzeszeń Owczarskich". Formy zresztą tej or-

ganizacji ustalą sobie sami rolnicy, a ludzie ofiarni i oddani tej idei na pewno wypełnią formy właściwą treścią.

Kończąc powyższe rozważania, stwierdzić pragnę, że mam głębokie przekonanie, iż wysunięte wnioski doprowadzą, w razie ich realizacji, w bardzo niedługim czasie do istotnego ożywienia akcji owczarskiej, pchnięcia jej na nowe, realne tory i pobudzenia tak mniejszych, jak i większych rolników do pomnażania ilości hodowanych owiec oraz podnoszenia ich jakości. A to właśnie jest głównym celem mojej pracy w interesie wzmożenia potencjału obronnego Rzeczypospolitej, powiększenia naszego majątku narodowego i poprawienia doli samego rolnika.

Roman Śliwa
major

Polityka tłuszczowa Niemiec

Najdotkliwszym punktem zaopatrzenia Niemiec w środki żywnościowe jest gospodarka tłuszczowa. Na żadnym innym odcinku gospodarki żywnościowej nie istnieje tak wielka zależność od przywozu z zagranicy i na żadnym bodaj odcinku produkcji rolniczej nie napotykają Niemcy na większe trudności w dążeniu do osiągnięcia samowystarczalności, jak właśnie na tym. Ażeby zrozumieć ogrom wysiłków w tym zakresie, należy uprzytomnić sobie, że podczas wojny światowej brak tłuszczów przybrał w Niemczech katastrofalne rozmiary i był jednym z powodów załamania się. Nie zapomniano o tym do dziś dnia i w dążeniu do zabezpieczenia pogotowia obronnego zwrócono główną uwagę na ten najsłabszy odcinek krajowej produkcji. Nie poprzestano jednak na zastosowaniu odpowiednich środków do wzmożenia krajowej produkcji tłuszczów, lecz zażądano także od ludności pewnych wyrzeczeń w postaci ograniczenia spożycia tłuszczów. Do tego rodzaju polityki przyczyniła się w znacznej mierze również sytuacja dewizowa Niemiec, przywóz bowiem tłuszczów i olejów, a przede wszystkim surowców tłuszczowych pochłania znaczne ilości dewiz, chociaż w części przywóz ten odbywa sią w drodze rozrachunku. Jeżeli w zakresie niektórych płodów rolnych Niemcy osiągnęły już zupełną prawie samowystarczalność (ziemniaki, zboża chlebowe, cukier), a produkcja krajowa innych produktów, np. mięsa, zbliżona jest do wysokości ogólnego zapotrzebowania, to w zakresie tłuszczów produkuje się w Niemczech zaledwie 55 proc. ogólnego zapotrzebowania. Nic dziwnego, że polityka tłuszczowa stała się w Niemczech niejako punktem ciężkości, dokoła którego grupują się inne odcinki produkcji rolnej.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia środków i zarządzeń obecnej polityki tłuszczowej Niemiec, pokrótce rozpatrzmy stan i rodzaj zaopatrzenia Niemiec w tłuszcze i oleje pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Cyfry poniższe odnoszą się do obszaru Niemiec bez Austrii i Czechosłowacji.

Ogólne spożycie tłuszczów i olejów pochodzenia zwierzęcego i roślinnego wynosiło w Niemczech w 1936 r. 1.968 tys. ton, z czego 1600 ton przypada na wyżywienie ludności, a 368 tys. ton na cele przemysłowe (produkcja mydła, farb olejnych, lakierów, linoleum itd.). Pierwsze miejsce zajmuje masło, na które przypada w przybliżeniu $^2/_7$ ogólnego spożycia tłuszczów. Dalsze $^2/_7$ ogólnego spożycia przypadają na słoninę, smalec i łój, a $^3/_7$ na margarynę, oleje spożywcze i tłuszcze sztuczne. Krajowa produkcja masła wynosiła w 1936 r. — 445 tys. ton, przywóz 78 tys.; w 1937 r. produkcja 521 tys. ton, a przywóz 87 tys. ton; okrągło 85 proc. spożycia masła przypada na produkcję krajową. Co się tyczy spożycia smalcu, słoniny i łoju (463 tys. ton), to produkcja krajowa wynosi prawie 90 proc. spożycia. W zakresie zaopatrzenia w wyżej wymienione tłuszcze sytuacja nie przedstawia się zatem groźnie. Znaczny natomiast niedobór istnieje w zakresie produkcji tłuszczów t. zw. zastępczych: margaryny, tłuszczów sztucznych, olejów spożywczych i wreszcie tłuszczów przemysłowych (razem 992 tys. ton), tu bowiem 85 proc. zapotrzebowania pochodzi z zagranicy, przeważnie w formie surowców tłuszczowych, a więc nasion oleistych, kopry, tłuszczu wielorybiego itd.

Tak się przedstawia ilościowo obecna sytuacja Niemiec w zakresie zaopatrzenia w tłuszcze i oleje. W 1932 r., tj. w ostatnim roku przed dojściem do władzy narodowego socjalizmu i przed zapoczątkowaniem nowej samowystarczalności polityki tłuszczowej, sytuacja była jeszcze gorsza tym bardziej, że przywóz nasion

oleistych i innych surowców tłuszczowych podlegał tylko nieznacznym cłom lub w ogóle był wolny od cła. Nieograniczony przywóz surowców tłuszczowych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego zagrażał podówczas nie tylko gospodarce uszlachetniającej, głównie produkcji masła i trzody chlewnej, lecz także rynkowi zbożowemu ze względu na to, że odpadki otrzymywane przy przeróbce tych surowców (makuchy), a zawierające dużo białka, jako doskonała pasza konkurowały skutecznie z paszą produkcji krajowej. W 1933 r. powstał więc t. zw. plan tłuszczowy (Fettplan), którego wytyczne są także i dziś ważne.

Plan tłuszczowy obejmuje ograniczenie przywozu pasz treściwych, bardzo wysokie cła na smalec, łój, margarynę i surowce tłuszczowe do produkcji margaryny. Główne elementy planu tłuszczowego są w szczególności następujące:

1. Monopol, istniejący od 1930 r. dla kukurydzy, rozszerzono i objęto nim (obok zboża) także nasiona oleiste i makuchy. Wszelki przywóz nasion oleistych (rzepaku, rzepiku, maku, nasion słonecznika, lnu i konopi, orzechów ziemnych, kopry itd.) przechodzi obecnie przez właściwy urząd Rzeszy (Reichsstelle für Getreide, Futtermittel und andere landwirtschaftliche Erzeugnisse).

2. Monopolem objęte zostały również oleje i tłuszcze pochodzenia zwierzęcego, jak oleomargaryna, tłuszcz wielorybi, oraz oleje z nasion oleistych, olej palmowy itd. i sztuczne tłuszcze spożywcze. Przywóz tych tłuszczów i olejów możliwy jest tylko przez urząd dla produktów mleczarskich, olejów i tłuszczów (Reichsstelle für Milcherzeugnisse, Öle und Fette) lub za jego zezwoleniem.

3. Produkcję margaryny i tłuszczów sztucznych skontyngentowano i obłożono t. zw. opłatą wyrównawczą w wysokości 25 fenigów od ½ kg. Kwoty pochodzące z tych opłat służą do obniżenia ceny margaryny dla ludności uboższej na podstawie specjalnych zaświadczeń (Fettverbillingusscheine). Fabryki margaryny i tłuszczów sztucznych zrzeszono w Związku Gospodarczym (Wirtschaftliche Vereinigung der Margarineindustrie), uprawnionym do rozdziału kontyngentu pomiędzy poszczególne fabryki. Związek ten różni się od innych związków gospodarczych w ramach Stanu Wyżywienia Rzeszy tym, że składa się tylko z przedsiębiorstw jednego rodzaju, nie obejmuje więc jak inne związki gospodarcze ani producentów nasion oleistych, ani rozdzielców detalicznych. Dalej zaprowadzono przymus domieszki surowców krajowych (łoju) i dozwolono na produkcję 3 tylko gatunków margaryny: margaryny t .zw. Konsummargarine po cenie tylko 63 fenigów za ½ kg, gatunku średniego za 98 fenigów i gatunku przedniego za 1,10 marek niem. za ½ kg. Dla ludności uboższej cena margaryny obniża się na podstawie wyżej wymienionych zaświadczeń o 25 fenigów, wynosi więc 38 fenigów za ½ kg. Ograniczenie produkcji margaryny i podwyższenie ceny ma na celu ograniczenie spożycia margaryny, której produkcja opiera się przeważnie na surowcach zagranicznych. Ten stan rzeczy zmieni się nieco na skutek akcji połowu wielorybów, podjętej w ostatnim roku przez Niemcy po raz pierwszy na własną rękę. O tym poniżej. Na skutek ograniczeń produkcja margaryny i tłuszczów sztucznych spada z roku na rok. W 1937 r. produkcja margaryny wynosiła 366 tys. ton, produkcja tłuszczów sztucznych 12 tys. ton, podczas gdy w r. 1932 przewyższała cyfrę 500 tys. ton.

Plan tłuszczowy związany jest z odpowiednią polityką cen wszystkich odnośnych produktów oraz z programem rozszerzenia krajowej produkcji i jako taki zajmuje centralne stanowisko w ramach niemieckiej polityki agrarnej. Rozszerzenie krajowej produkcji tłuszczów i olejów w Niemczech napotyka jednak — zarówno w zakresie produkcji zwierzęcej jak i produkcji roślinnej — na bardzo poważne trudności. Uwzględnić bowiem należy, że produkcja zwierzęca w Niemczech opierała się na znacznym przywozie paszy (makuchy i zboże pastewne). Przywóz ten został ograniczony i zmniejsza się z roku na rok. W 1932 r. spasiono szacunkowo 2,3 mil. ton makuchów, w 1937 r. zaledwie 1 mil. ton. Pomimo to, produkcja tłuszczów wzrosła od 1932 r. o 12 proc. Wszelkie wysiłki w ramach „bitwy o produkcję" rolnictwa niemieckiego idą w pierwszym rzędzie w kierunku wzmożenia produkcji paszy w gospodarstwach rolnych. Wszelkimi środkami popiera się rozszerzenie uprawy roślin pastewnych za pomocą międzyplonów i poplonów, popiera się ich odpowiednią konserwację i subwencjonuje budowę odpowiednich urządzeń (silosów). Od każdorazowych zbiorów i zapasów paszy zależy w znacznej mierze przede wszystkim pogłowie trzody chlewnej i produkcja słoniny i smalcu. A ponieważ produkcja słoniny i smalcu zależy od ilości świń ciężkich, więc popiera się ich opasanie odpowiednim kształtowaniem cen oraz kontraktuje wytucze-

nie pewnej ilości świń ciężkich (w 1938 r. 1 milion sztuk) w zamian za dostarczenie paszy treściwej po niższej cenie. Wydatne jednak zwiększenie produkcji trzody chlewnej wydaje się niemożliwe, zwłaszcza że przywóz paszy ulega dalszym ograniczeniom.

Podobnie sprawa ma się i z produkcją masła. Sukcesy odniesione na tym odcinku w ostatnim pięcioleciu przy równoczesnym spadku ilości spasionych makuchów przypisać należy głównie usprawnieniu organizacji oraz ograniczeniu zużycia mleka na inne cele (do wyrobu śmietany lub mleka skondensowanego).

Pewne możliwości rozszerzenia krajowej produkcji istnieją natomiast w zakresie uprawy roślin oleistych. Na tym odcinku sukcesy są znaczne. Uprawa roślin oleistych zajmowała w 1933 r. zaledwie 10 tys. ha. W 1937 r. natomiast uprawa rzepaku i rzepiku wynosiła 50 tys. ha, uprawa lnu 56 tys. ha, konopi 6 tys. ha. Krajowa produkcja olejów z krajowych surowców wynosiła 44 tys. ton, podczas gdy z surowców zagranicznych (1661 tys. ton) wyprodukowano 594 tys. ton, a przywieziono 92 tys. ton olejów roślinnych. Odpowiednio do tego zwiększyła się także produkcja makuchów z surowców krajowych na 70 tys. ton, podczas gdy z surowców zagranicznych wyprodukowano 1022 tys. ton makuchów. Rolnikom zapewniono wysokie ceny za nasiona oleiste (32 m. n. za kwintal), poza tym przyznano im prawo odkupu makuchów, wyprodukowanych z nasion oleistych przez nich dostarczonych, olejarniom przyznano za to, że płacą wysokie ceny rolnikom za nasiona oleiste, wynagrodzenie wyrównawcze. Ale rozszerzenie uprawy roślin oleistych możliwe jest tylko do pewnych granic, ponieważ nie można ograniczyć uprawy innych roślin w tym stopniu, w jakim by potrzeba było rozszerzyć uprawę nasion oleistych. Stwierdzić więc należy, że rolnictwo niemieckie na ogół nie jest w stanie przyczynić się do wydatnego wzrostu krajowej produkcji olejów i tłuszczów oraz do osiągnięcia samowystarczalności w tym zakresie. Kierownicy polityki agrarnej Niemiec dokładnie sobie zdają sprawę z tego stanu rzeczy. Ażeby więc dojść do celu, sięgnęli do szeregu innych źródeł surowców tłuszczowych. Poza tym także niemiecka polityka handlowa zagraniczna uwzględnia potrzeby gospodarki tłuszczowej, usiłując zapewnić sobie dostawy nasion oleistych z krajów naddunajskich. Znane są poczynania koncernu I. G. Farbenindustrie, który pośrednio i bezpośrednio popiera rozszerzenie uprawy soi w Rumunii i Bułgarii. Produkcja nasion oleistych w tych krajach posiada dla Niemiec tym większe znaczenie, że dostawa odbywa się w drodze rozrachunku w zamian za fabrykaty niemieckie, Niemcy więc nie potrzebują płacić dewizami.

Obok wyżej wymienionych posunięć w kierunku zwiększenia krajowej produkcji tłuszczów, opartej na krajowych surowcach, nie pominięto także innych możliwości ograniczenia przywozu surowców tłuszczu z zagranicy. Wspomnieć tu należy przede wszystkim o połowie wielorybów, dostarczającym olej w formie najtańszej. Niemcy od dziesiątków lat nie zajmowali się połowem wielorybów, lecz sprowadzali przeważnie produkty norweskie, chociaż zużywali przeszło 1/3 (przeciętnie 150 tys. ton) produkcji światowej. Obecnie po raz pierwszy w sezonie 1937/8 wysłali na połów wielorybów własną flotę, złożoną z 6 okrętów fabrycznych i 44 parowców myśliwskich. Wynik tego sezonu był pomyślny, gdyż flota niemiecka przywiozła przeszło 90 tys. ton tłuszczu wielorybiego, przetwarzanego w rafineriach olejarni krajowych i zużywanego następnie do produkcji margaryny.

Inne źródła tłuszczów mają mniejsze znaczenie. Rybołówstwo morskie dostarcza około 8 tys. ton tranu; nikłe ilości olejów otrzymuje się z ziarn winogron, z brukwi. Dla celów przemysłowych wykorzystuje się tłuszcze z zakładów utylizacyjnych, tłuszcz kostny i inne. Pewne widoki na przyszłość otwiera produkcja tłuszczów syntetycznych dla celów przemysłowych. Ponieważ jednak możliwości rozszerzenia krajowej produkcji są ograniczone, a poza tym wymagają dłuższego okresu czasu, uważano w Niemczech za konieczne ograniczenie spożycia. Nie wahano się przed zastosowaniem tego środka tym bardziej, że spożycie tłuszczów na głowę ludności pomimo kryzysu wzrosło w stosunku do okresu przedwojennego bardzo znacznie, bo o przeszło 40 proc. Poniższa tabela przedstawia odnośne cyfry:

SPOŻYCIE TŁUSZCZÓW NA GŁOWĘ LUDNOŚCI KG ROCZNIE.

	1913	1932	1935
masło	6,2	7,2	7,4
słonina i smalec	7,4	7,8	6,4
margaryna, tłuszcze sztuczne i roślinne	3,3	9,3	7,3
oliwa	1,5	2,0	1,8
razem	18,4	26,3	22,9
w proc. (1913 = 100)	100,0	142,9	124,5

W powyższej tabeli uderza nas przede wszystkim znaczny wzrost spożycia margaryny i tłuszczów sztucznych. Następnie znaczny wzrost spożycia tłuszczów w ogóle w 1932 r. w okresie najgłębszego kryzysu. Tłumaczy się to tym, że skurczenie siły nabywczej ludności zostało więcej niż wyrównane znacznym spadkiem cen, a zwłaszcza cen zagranicznych surowców, margaryny i olejów roślinnych. Poza tym wzrost spożycia tłuszczów spowodowany został zmianami w zwyczajach spożywczych ludności, zmianą sposobu życia i pracy. Pewną rolę odgrywa tu również struktura wieku ludności, stosunkowo bowiem zwiększyła się liczba roczników starszych, spożywających więcej tłuszczu niż młodsze. W każdym jednak razie Niemcy uważają za konieczne obniżenie spożycia tłuszczów do poziomu przedwojennego, a nawet nieco poniżej tego poziomu.

Zarządzenia mające na celu ograniczenie spożycia obejmują skontyngentowanie uboju świń, ograniczenie sprzedaży masła przez wszystkie zakłady wytwórcze, ograniczenie wyrobu śmietany do 40 proc. dotychczasowej produkcji, ograniczenie produkcji mleka skondensowanego. Podwyższono cenę margaryny. Wreszcie na wiosnę 1937 r. zaprowadzono system kartkowy dla rozdziału masła i smalcu dla ludności nierolniczej. Detaliści i rzeźnicy prowadzą na podstawie sprawdzonych przez gminy wykazów gospodarstw domowych t. zw. listy klientów. Klientom swoim wydają kartki, na których zaznaczona jest ilość przysługującego każdej rodzinie stosownie do ilości osób masła względnie smalcu. Znaczne ilości tłuszczów zużywają piekarnie, restauracje, przemysły konserwowe, produkcja majonezów, sałat itd. Wszystkie te przedsiębiorstwa zobowiązane są do wpisania na listę przedsiębiorstw i do ograniczenia swego zużycia tłuszczów co najmniej o 25 proc. Poza tym produkcja majonezów, sałat rybnych i mięsnych została uzależniona od specjalnego zezwolenia.

Obok stosowania bezpośrednich środków ograniczenia spożycia tłuszczów usiłuje się w Niemczech intensywną i skuteczną propagandą skierować spożycie na inne środki spożywcze, na węglowodany, węglowodany bowiem fizjologicznie zastąpić mogą w wyżywieniu tłuszcze. Forsuje się przede wszystkim zbyt marmelady, dżemów i konfitur, popierając go wydatnym obniżeniem ceny tych produktów.

Ożywienie gospodarcze i wzrost dochodów w ostatnich latach przyczyniają się do zwiększenia spożycia tłuszczów, co znowu przysparza nowe trudności gospodarce tłuszczowej. Celem zapobieżenia niepotrzebnym tarciom została ona ostatnio zreorganizowana. Dotychczas zakres kompetencji przy rozdziale różnych tłuszczów był podzielony między Główne Zjednoczenie Mleczarstwa (masło), Główne Zjednoczenie Gospodarki zwierzęcej (słonina, smalec); importowane tłuszcze rozdzielał Urząd Rzeszy produktów mleczarskich, olejów i tłuszczów, a margarynę Gospodarczy Związek przemysłu margaryny. Obecnie kierownictwo gospodarki tłuszczowej obejmie Główne Zjednoczenie Mleczarstwa, do którego przyłączone zostaną warzelnie, szmelcarnie łoju, olejarnie i rafinerie olejów, fabryki margaryny i wszystkie przedsiębiorstwa produkujące lub przerabiające oleje i tłuszcze. Z dniem 1-go października 1938 r. obejmuje Główne Zjednoczenie Mleczarstwa zadanie rozdziału wszystkich tłuszczów i wyrównywanie ostrzy w zaopatrywaniu.

Dr Edward Jungerman

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie lutego i 20-tu dni marca 1939 r. na poszczególnych rynkach krajowych jak następuje (cena w groszach za litr w hurcie, tabela na str. 12-tej).

Zestawienie cen mleka z okresu sprawozdawczego wykazuje dalszą ich stabilizację przy stosunkowo wyrównanym poziomie cen na rynkach objętych tabelą. Wyjątek stanowi tu tylko rynek warszawski, gdzie z dniem 20.III. r. b. obniżono cenę mleka pełnego na miarę w hurcie franco Warszawa o 3 grosze na litrze — do poziomu groszy 17 za litr.

Zgodnie z powiedzią z poprzedniego sprawozdania (patrz nr. 6 „Życia Rolniczego" str. 12)

(Dokończenie na str. 12-ej).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych, według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego

Przywóz

	SIERPIEŃ — GRUDZIEŃ 1938/39 w tonach	1937/3 w tonach	1938/39 w tys. złotych	1937/38 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	1.353.872	1.618.801	530.165	545.195
Pszenica	2.962	1.538	401	375
Żyto	2	110	1	21
Jęczmień	0	0	0	0
Owies	0	0	0	0
Kukurydza	0	3.088	0	443
Ryż	20.018	12.681	4.060	2.852
Nasiona pastew. i traw.	3	82	6	52
" oleiste	9.311	10.843	3.067	4.039
Len i konopie	19	70	18	188
Jabłka świeże	1.081	124	712	72
Śliwki	1.248	379	663	151
Śliwki suszone	3.395	2.082	2.452	1.468
Cytryny	3.042	4.034	1.951	2.065
Pomarańcze i mandarynki	5.991	4.421	3.481	2.696
Winogrona	4.819	4.290	3.560	2 605
Orzechy włoskie i laskowe	775	827	1.440	1.234
Łoje zwierzęce nieprzerobione	1.488	976	937	752
Skóry surowe	11.944	10.669	13.180	21.385
Wełna	8.955	8.487	27.849	2.641
Jelita	231	461	1.001	1.436
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	59	0	14

Wywóz

	SIERPIEŃ — GRUDZIEŃ 1938/39 w tonach	1937/38 w tonach	1938/39 w tys. złotych	1937/38 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	7.152.005	6.451.647	532.944	515.084
Pszenica	11.627	55	2.664	19
Żyto	100.001	2.119	14.117	531
Jęczmień	107.231	78.088	14.590	17.063
Owies	1.970	—	356	—
Ryż	2.261	2.575	458	766
Strączkowe	23.832	13.573	8.152	4.838
Nasiona pastew. i traw.	10.860	6.183	6.085	3.925
" oleiste	3.468	3.254	2.346	2.412
" buraków cukrowych	501	850	311	766
Ziemniaki	9.903	18.400	958	2.149
Chmiel	1.489	699	3.020	1.732
Len i konopie	5.348	6.489	6.398	6.675
Konie . sztuk	1.981	6.099	1.342	1.840
Bydło rogate "	5.180	7.444	1.029	2.575
Trzoda chlewna "	131.326	114.611	21.508	14.260
Drób żywy "	1.254.536	992.757	6.624	5.463
Mięso cielęce ton	2	215	3	216
" wieprzowe "	11.249	7.146	18.471	12.119
" baranie "	251	252	427	409
Bekony	9.556	8.737	20.615	20.105
Wędliny i szynki	6.939	7.987	19.955	24.809
Masło	3.384	3.805	8.209	9.484
Jaja	10.284	13.053	15.461	18.430
Skóry surowe	1.530	1.816	3.676	5.726
Włosie, szczecina i sierść	450	452	1.536	2.206
Pierze i puch	936	808	3.612	4.002
Mąka pszenna	17.933	1.341	2.732	313
" żytnia	16 901	733	2.197	209
Słód	2.133	3.829	747	1.576
Spirytus			1.907	3.333
Cukier	32.189	25.102	4.718	4.327
Ziemniaki suszone i płatki	2.204	5.477	418	1.006
Mąka i krochmal ziemniaczany	4 534	4.272	1.131	1.376
Otręby wszelkie	6.197	—	849	—
Makuchy lniane	1.685	105	363	20
Wysłodziny susz. i melasa	18.024	11.441	1.507	973
Drzewo:				
Papierówka	136.357	90.479	9.776	4.702
Kopalniaki i słupy telegraf.	87.121	79.178	5.143	4.109
Kłody, kloce i dłużyce	44.665	34.553	4.188	3.702
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.	384.955	462.689	47.184	55.011

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 27 marca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	21.00 (21.00)	18.25 (18.25)	19.00 (19.00)	20.25 (20.50)	21.50 (21.50)	20.50 (20.25)	21.25 (22.25)	21.00 (21.00)
„ zbierana .	20.50 (20.50)	—	—	19.50 (19.75)	20.50 (20.50)	19.50 (19.25)	21.00 (20.50)	18.50 (18.75)
Żyto	14.50 (14.50)	14.35 (14.35)	14.75 (14.75)	15.00 (14.90)	15.25 (15.50)	(14.00)	14.00 (13.50)	14.50 (14.25)
Owies	16.75 (16.00	15.10 (15.00)	14.75 (14.65)	17.50 (17.25)	17.75 (16.25	16.75 (16.25)	16.75 (15.75)	15.25 (15.00)
Jęczmień browarny.	19.25 (19.25)	—	—	—	18.00 (18.00)	(20.75)	—	—
„ kaszany .	18.25 (18.25)	18.00 (18.00)	18.40 (18.25)	18.25 (17.75)	17.00 (17.00)	(18.25)	16.75 (16.50)	17.75 (17.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.27 (13.27)	11.82 (11.98)	12.75 (13.17)	9.80 (9.72)	9.10 (9.10)
Żyto	8.75 (8.87)	8.31 (8.48)	—	—	—
Jęczmień . . .	12.75 (12.75)	8.97 (8.90)	—	—	—
Owies	10.90 (10.54)	10.61 (10.56)	—	—	6.37 (6.14)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	25.00 (24 50)	Seradela	17.00 (17.00)
„ Wiktoria	35.00 (33.00)	Gryka	21.75 (20.50)
„ Folgera	29.00 (28.00)	Nasienie buraków pastewnych . .	55.00 (55.00)
Łubin niebieski	13.00 (13.00)	„ marchwi pastewnej . .	180 00 (180.50)
„ żółty	14.50 (14.50)	Mąka pszenna gat. I 0 — 65% . .	34.00 (34.00)
Rzepak zimowy	56.00 (56.00)	„ „ „ II 30 — 65% . .	30.50 (30.50)
Rzepik „	49.50 (48.50)	„ „ „ III 65 — 70% . .	19.50 (19.50)
Rzepak letni	52.50 (51.50)	Mąka żytnia gat. I 0 — 50% .	24.25 (24.25)
Siemię słonecznikowe . . .	45.00 (45.00)	„ „ razowa 0 — 95% .	19.25 (19.25)
„ lniane	56.00 (55.00)	Otręby pszenne grube . . .	13.50 (13.25)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00 (85.00)	„ „ średnie . . .	12.50 (12.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)	„ „ miałkie . . .	12.50 (12.25)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260 00)	Otręby żytnie	10.75 (10.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.00)	„ jęczmienne . . .	— (10.25)
Mak niebieski	93.00 (93.00)	Makuchy lniane	24.00 (23.50)
Wyka	23.50 (23.00)	„ rzepakowe . . .	13.50 (13.50)
Peluszka	25.50 (25.50)	Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Tymotka	44.00 (44.00)	Siano słodkie prasowane . . .	8.00 (8.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	—	73 — 77	62 — 68	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	62 — 66	—	50 — 56	—	58 — 68	—
„ III kl. (mało opasione) „	54 — 55	—	44 — 46	—	—	—
Krowy I kl.	—	70 — 77	60 — 66	—	55 — 68	50 — 53
„ II kl.	59 — 67	63 — 69	46 — 56	41 — 52	45 — 55	45 — 48
„ III kl.	50 — 52	55 — 62	40 — 42	28 — 40	40 — 45	26 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	—	80 — 88	80 — 88	56 — 60	80 — 92	50 — 55
„ „ 40 kg. . .	60 — 68	74 — 80	64 — 70	49 — 55	70 — 80	43 — 48
„ „ 30 kg. . .	50 — 59	55 — 64	50 — 60	42 — 48	55 — 70	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	—	64 — 74	—	—	—
„ stare małomięsiste . .	50	—	54 — 60	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	114 —116	—	—	98 —105	105 —120	—
„ „ „ 150 kg. .	108 —114	116 —120	109 —112	95 —104	—	90 —105
„ „ poniżej 150 kg. .	104 —109	111 —115	—	90 — 97	95 —105	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	101 —104	106 —110	106 —108	86 — 98	85 — 90	85 — 90
„ „ 80 — 110 kg. .	96 —102	100 —105	102 —105	82 — 87	—	—
Bydło chude	—	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 2.35 (2.70 — 2.80) niezależnie od wagi, szczupak żywy 3.80 — 4.20 (4.50 — 4.80), szczupak śnięty wybór 3.20 — 3.60 (3.60 — 4.00), średni 2.50 — 3.00 (3.00 — 3.50), lin żywy 2.25 — 2.60 (2.80 — 3.00), karaś 3.20 — 3.60 (3.70 — 4.20), II gat. 1.80 (2.20 — 2.40), leszcz 2.80 — 3.00 (3.20 — 3.40), II gat. 2.40 — 2.60 (2.80 — 3.00), średnica 1.60 — 1.80 (2.00 — 2.20), drobnica 1.40 — 1.50 (1.70 — 1.90), sandacz 4.00 — 4.50 (4.60 — 5.00).

Dowóz karpi wynosił 87.500 kg., ryby rzecznej 46.000 kg., ryby estońskiej 5.000 kg., litewskiej 3.000 kg. Remanentów nie ma.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.50; wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.60, deserowe mleczarskie II gat. 3.20, solone mleczarskie 2.90, osełkowe 2.60. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.35 (1.60), II gat. 1.00. (1.10), wapnowane 0.95 (1.10).

Mleko na miarę w hurcie loco Warszawa 0,17 zł, w półhurcie 0,22 zł za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania warzyw za 100 kg. w złotych: brukiew 5.00 — 6.00, buraki 9.00 — 1.00, cebula 12.00 — 14.00, II gat. 7.00 — 9.00, chrzan 75.00 — 90.00, cykoria 80.00 — 100.00, kapusta biała 25.00 — 30.00, czerwona 35.00 — 40.00, włoska 30.00 — 35.00, marchew 8.00 — 9.00, pietruszka 12.00 — 15.00, rabarbar 120.00 — 135.00, II gat. 90.00 — 100.00, selery 12.00 — 15.00, szczaw 180.00 — 225.00, ziemniaki 6.00 — 7.00. Za 100 pęczków lub sztuk: kapusta biała 35.00 — 50.00, czerwona 40.00 — 55.00, włoska 35.00 — 45.00, koperek 40.00 — 60.00, pietruszka naciowa 35.00 — 50.00, pory 35,00 — 50.00, rzodkiewka 25.00 — 27.00, sałata bydunkowa 25.00 — 35.00, szczypiorek 20.00 — 25.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len niestandaryzowany: len trzepany Horodziej 2.000 — 2.04, Wołożyn 1.680 — 1.720, Miory 1.320 — 1.360, len czesany Horodziej 2.240 — 2.280, kądziel horodziejska 1.640 — 1.680, kądziel grodzieńska 1.420 — 1.460, targaniec moczony 760 — 800, targaniec Wołożyn 920 — 960.

IX. Nawozy sztuczne (w kwietniu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—22,50, krystaliczny 21,%—23.10, wapnamon 15,5%—16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5%—22,60, saletra wapniowa 15,5%—25.50, saletra sodowa 15,5%—26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%— 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w kwietniu 1939 roku.

Cement zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł 25,00.

Żelazo za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

Data	Warszawa	Poznań	Lwów	Wilno	Katowice
na 1. II. 1939	20	21	20	19	18—19
na 20. III. „	17[1])	21	20	19	18—19

prace przygotowawcze nad połączeniem notowań cen mleka i wszystkich artykułów nabiału w jednej komisji zostały ostatecznie zakończone. Z dniem 28 lutego r. b. powołana została we wspólnym porozumieniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Warszawskiej Izby Rolniczej — Komisja Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Komisja prowadzić będzie notowania w dwóch sekcjach: mleczarskiej i nabiałowej.

Masło. Krajowy rynek masła w okresie sprawozdawczym cechował na ogół nastrój ożywiony przy wzmocnionej tendencji, słabnącej jedynie na rynku warszawskim i to dopiero ku końcowi tego okresu.

Ruch cen masła w okresie od 1.II. do 20.III. 1939 r. obrazuje dla rynków krajowych tabela obok zawierająca notowania w zł. za 1 kg. w hurcie.

Notowania wywozowe naszego masła (według Związku Gospodarcz. Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu) w okresie sprawozdawczym poprawiły się ze zł. 3.20 do zł. 3.50 za kg. masła standaryzowanego przy porównaniu dat notowań: 1.II i 20.III r. b. Masło niestandaryzowane nadal nie było notowane.

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Katowice	Łódź	Wilno
na 28. I 1939	3,20	3,20	3,30	3,35—3,45	3,20	3,00
od 31. I „	—	3,25	—	—	—	—
„ 1. II „	—	—	3,50	3,40—3,50	—	—
„ 4. II „	3,40	—	—	—	3,40	3,20
„ 7. II „	—	3,30	—	3,60—3,65	—	—
„ 8. II „	—	—	3,60	—	—	—
„ 21. II „	—	3,40	—	3,60—3,70	—	—
„ 24. II „	3,60	—	—	—	3,60	3,40
„ 28. II „	—	—	3,70	3,70—3,75	—	—
„ 8. III „	—	—	—	—	—	3,35
„ 17. III „	3,50	—	—	—	3,50	3,30
„ 20. III 1939	3,50	3,40	37,0	3,70—3,75	3,50	3,30

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach krajowych kształtowały się w okresie sprawozdawczym stosunkowo mocniej z wyjątkiem sera ementalskiego, który notowano bez zmiany. Ceny rynku warszawskiego z dnia 15.III r. b. wynosiły w zł. za kg. w hurcie, loco skład odbiorcy: ser litewski do 2,10, trapistów — do 2,10, edamski — do 2,20, ementalski I gat. — do 2,80.

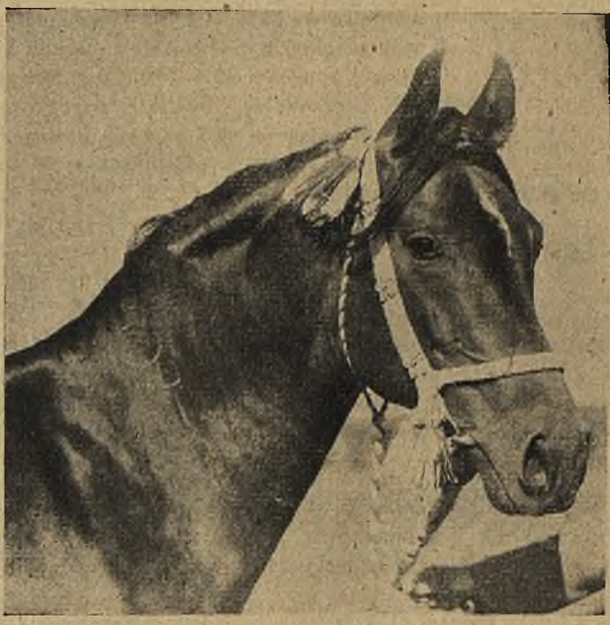
S. K.

1) Oficjalne notowania giełdowe Londynu z dnia 18 marca 1939 r. wynosiły w sh. za 1 centnar angielski (= 50,8 kg.) dla masła: nowozelandzkiego — 117—118, australijskiego — 110—117, południ.-afrykańskiego — 113—115, duńskiego — 135 — 136, Notowania masła na północy wynosiły: duńskie — 134, holenderskie — 114—115, szwedzkie — 122—124, fińskie — 119—120, litewskie 117—118, estońskie i łotewskie — 118—119. Masło polskie na północy osiągnęło 116, a w Londynie 115 sh.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Zwolnienie materiału zarodowego koni od poboru i próbnego poboru

Podajemy do wiadomości zainteresowanych brzmienie art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa. (Dz. U.R.P. nr. 98. poz. 959). Jednolity tekst tego zarządzenia został ogłoszony obwieszczeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 6.VII.1938 r. (Dz. Ust. nr. 66 poz. 496).



Ogier czystej krwi arabskiej „Ofir" ze Stadniny Państwowej w Janowie Podl.

Od poboru i próbnego poboru wolne są:

1) Ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej oraz ogiery i klacze innych ras fizjologicznie czystego pochodzenia, posiadającego zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa.

2) Ogiery licencjonowane i klacze zarejestrowane, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa,

3) Zwierzęta pracujące w kopalniach stale pod ziemią,

4) Zwierzęta pociągowe poniżej 4 lat życia,

5) Klacze wysokoźrebne i klacze ze źrebiętami.

Wyjaśnienia.

ad pkt. 1. t. j. konie posiadające świadectwo o wpisaniu do jednej z niżej wymienionych ksiąg stadnych: Polska księga koni pełnej krwi angielskiej, Polska księga stadna koni wysokiej półkrwi angielskiej, Polska księga stadna koni arabskich czystej krwi, Polska księga stadna koni chowanych w czystości krwi, Polska księga stadna koni anglo-arabskich czystej krwi, Polska księga stadna koni anglo-arabskich czystej krwi, Polska księga stadna koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi, natomiast wpisanie konia do księgi stadnej koni półkrwi nie stanowi tytułu do zwalniania od próbnego poboru.

ad pkt. 2. Ogiery licencjonowane, t. j. posiadające świadectwa uznania wydane przez komisje kwalifikacyjne przy izbach rolniczych. Klacze zarejestrowane, t. j. posiadające zaświadczenia o wpisaniu ich do księgi klaczy za rodowych, prowadzonych przy izbach rolniczych.

Własne korzyści zainteresowanych wymagają, by celem uniknięcia nieporozumień posiadali oni świadectwa wpisania tych koni do właściwych ksiąg stadnych na wszystkie konie wpisane do ksiąg stadnych, wymienionych ad pkt. 1.

W.



Stadnina Państwowa w Janowie Podl.

Zagadnienie nawożenia fosforem zmeliorowanych łąk torfowych

Zagadnienie nawożenia fosforem łąk sztucznych, założonych na zmeliorowanych torfach w Staniewiczach, osadzie łąkarskiej na Polesiu, nabrało w ostatnich trzech latach wybitnego znaczenia. Jak wykazują doświadczenia ostatniego roku, przeprowadzone z ramienia Izby Rolniczej przez instr. łąkarskiego p. J. Borysowicza pod nadzorem Fermy Łąkarskiej, cały obszar z górą 1500 ha reaguje już na nawożenie fosforem. Podrażało to przeciętnie koszt gospodarowania o z górą 200 zł na osadę, tj. około 50% wysokości raty, jaką osadnicy płacą rocznie z tytułu nabycia kolonij. Jest to kwota dla gospodarstwa poważna i w dodatku nie obejmująca całego nawożenia, bo drugą taką kwotę, a czasem i wyższą, musi rolnik płacić za podstawowe nawożenie potasem.

Należytą wagę tych cyfr rozumie tylko gospodarujący rolnik. Ale i dla nierolnika cyfry te na-

biorą znaczenia, gdy pomnoży je przez 100, tj. ilość gospodarstw torfowych w Staniewiczach. Zapewne samo skonstatowanie konieczności wydatku na pełne nawożenie fosforowo-potasowe nie jest dla Staniewicz rzeczą pomyślną. Ale trudno zaprzeczyć zasługi doświadczalnictwa, że, idąc krok w krok z rolnikiem od 1931 r., tj. od chwili jego tam przybycia, uchroniło go od kilku dziesiątek tysięcy złotych niepotrzebnych wydatków, jakie pochłonęłoby zbędne dotychczas w części Staniewicz nawożenie fosforem.

Drugą niewątpliwie ważną zasługą doświadczeń jest stała kontrola ewentualnej konieczności nawożenia fosforem i sygnalizowanie gospodarstwom niejako „wejścia" ich terenów w reakcję.

Staniewicze dzielą się na szereg ośrodków, skupiających się dokoła wysep lub pobrzeży, na których wzniesiono budowle. Dla lepszej orientacji zachowano dawne nazwy miejscowe tych wysp np. Łomne, Joły itp.

Torfowisko, na którym przeprowadzono doświadczenia, należy do niskich turzyco-mszystych, o słabym na ogół zamuleniu, głębokości około 2—2,5 m, osuszone rowami o rozstawie 100 m.

Łąki, na których przeprowadzono doświadczenia, założone zostały w latach 1930—1935, a więc najstarsze z nich trwają już 8 lat. Większość z nich obsiana została mieszankami czasowymi tj. o wyraźnej przewadze koniczyn, tymotki

Tablica 1

L. p.	Nazwisko gospodarza i uroczysko gdzie założono doświadczenie	Bez nawożenia	K: 5 q soli potas. 20% — Zbiór siana w q	K: 5 q soli potas. 20% — Różnica w stosunku do „O"	K + P: 5 q soli potas. 20% + 2 q superfosfatu 16% — Średni plon	K + P: 5 q soli potas. 20% + 2 q superfosfatu 16% — Różnica w stosunku do „K"
1	Ferma łąkarska	53,31±6,20	79,12±6,01	+25,81	85,9 ±4,66	+ 6,78
2	Dolata Jan, Kuty.	23,55±2,49	48,44±4,07	+24,89	58,75±0,43	+10,31
3	Ratajczak Stanisław, Kuty . .	32,9 ±1,57	52,57±2,28	+19,67	59,9 ±3,10	+ 7,33
4	Bieńkowski Leopold, Kuty . .	45,9 ±3,17	64,6 ±2,54	+18,7	73,1 ±4,10	+ 8,5
5	Zaprawa Franciszek, Joły . .	35,65±1,44	49,85±2,12	+14,20	62,8 ±3,77	+12,95
6	Jarnicki Władysław, Osowiszcze	25,75±2,37	33,2 ±0,93	+ 7,45	59,2 ±1,99	+26,0
	Przeciętny plon	36,18	54,63	—	66,61	—
	Przeciętna nadwyżka	—	—	18,46	—	11,98

Z chwilą stwierdzenia niewątpliwej konieczności nawożenia fosforem doświadczalnictwo ze zdwojoną energią namawia poprzez Fermę Łąkarską do jego stosowania, gdyż zalecane kiedyś nienawożenie fosforem dałoby już teraz straty i to większe nawet od dotychczasowych oszczędności na tym nawożeniu. Np. średnia z 7-iu doświadczeń czteropowtórzeniowych założonych na terenie, który przed paru laty wcale lub zaledwie nieznacznie reagował na fosfór, daje przy dawce 200 kg superfosfatu 12 q zwyżki siana z ha, co nawet przy 5 zł za kwintal siana daje jeszcze nadwyżkę na hektarze około 36 zł. A w szeregu innych doświadczeń zwyżka ta przy nawożeniu fosforem wzrasta do 100 zł na ha. Toteż zagadnieniu nawożenia fosforem poświęcono w 1938 r. większość doświadczeń w Staniewiczach, dzieląc je wyraźnie na grupy tematowe, zależnie od partii terenu, na jakich je przeprowadzono.

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia doświadczeń, dla uproszczenia przedstawienia ich wyników podam na wstępie najważniejsze ogólne dane dotyczące Staniewicz, doświadczeń i przyjętych cen przy obliczeniach rezultatów.

i wiechliny błotnej. Pozostałe obsiano mieszankami trwałymi o przewadze kostrzewy łąkowej oraz pastwiskowymi o przewadze wiechliny łąkowej i koniczyny białej.

Do stałych zabiegów pielęgnowania stosowanych przez osadników należy tylko nawożenie nawozami sztucznymi w ilości 1,5 q — 3 q 20% soli na ha, uzupełniane na terenach reagujących na fosfór 1—2 q superfosfatu, lub odpowiednią ilością supertomasyny.

Co 3—4 lata łąki nawożone są obornikiem, przy czym z zasady obornik stosuje się na łąki najmniej wydajne. Przeciętna wydajność tak pielęgnowanych łąk przekracza 35 q siana z ha. Cenę 20% soli potasowej przyjęto w doświadczeniach 9,50 zł. za 100 kg. Cenę superfosfatu za 100 kg — 12 zł, fosforytu — 6 zł siana — 5 zł. Są to ceny w „zaokrągleniu", odpowiadające jednak przeciętnym cenom w Staniewiczach, odległych 15 km od stacji kolejowej.

Wielkość poletek 1 ar. Sprzętu wagowego poletek dokonano „na zielono". Plon siana obliczono, dzieląc zważono zieloną masę (bez rosy i deszczu) przez 4.

Jak wspomniałem, doświadczenia zależnie od partii terenu podzielono na grupy tematowe. I tak dla niereagujących dotychczas terenów północno-wschodnich Staniewicz, które zresztą najwcześniej zostały zagospodarowane, przeprowadzono doświadczenia jakościowo-ilościowe na fosfór.

Z uwagi na ramy artykułu opuszczam tu opis poszczególnych kombinacyj nawozowych, poprzestając na przedstawieniu w tabeli najwięcej interesujących, wyjętych z 6 doświadczeń czteropowtórzeniowych.

Jako nawożenie potasowe zastosowano dawkę 5 kwintali 20% soli potasowej (100 kg K_2O/ha), by na tle pełnego nawożenia potasowego łatwiej uwypukliła się reakcja na fosfór.

Nawożenie fosforem zastosowano w ilości 32 kg P_2O_5/ha w postaci 16% superfosfatu.

Jak wynika z tablicy 2-ej wprawdzie przeciętna reakcja na nawożenie potasem 18,46 q przekracza jeszcze zwyżkę na nawożenie fosforem 11,98 q, to jednak opłacalność nawożenia superfosfatem jest już niewątpliwa. Uwzględniając przyjęte ceny superfosfatu 12 zł za kwintal, a siana 5 zł za 100 kg, osiągamy zysk w kwocie 35.90 zł na hektarze. Opłacalność wykazują zarówno przeciętna jak i wyniki każdego doświadczenia z osobna, czego nie można było jeszcze powiedzieć o nawożeniu na podstawie wyników na tej partii terenu z zeszłorocznych doświadczeń, opracowanych w artykule inż. W. Kołodziejskiego „Działanie fosforu na zmeliorowanych torfach w Staniewiczach" [1]).

Tak więc ostatnie bodaj partie terenu w Staniewiczach, uważane dotychczas za nie wymagające nawożenia fosforem, opłacają już jego stosowanie. Jak uczy praktyka na torfach, dalsze lata mogą przynieść tylko raczej pogłębienie tej reakcji, a co za tym idzie i opłacalność, niż jej zanik. Tematem drugiej grupy doświadczeń jest szukanie drogi w kierunku potanienia nawożenia fosforem, drogą przede wszystkim szukania najtańszej jego formy handlowej, która by dała dobre wyniki gospodarcze.

Zanim jednak przejdę do przedstawienia plonu i rezultatów tych doświadczeń, wykorzystam ich wyniki do przedstawienia reakcji na fosfór partyj terenu, na których doświadczenia te byby założone. Teren bowiem do tych doświadczeń wybrano specjalnie w części Staniewicz, znanej z wysokiej reakcji na nawożenie fosforem. Kombinacje zostają w zasadzie te same, co omawiane na początku, ze zmianą dawki fosforu, który, z uwagi na udział w doświadczeniach fosforytów, podniesiono do 48 P_2O_5/ha w postaci superfosfatu.

Tablica 2

L. p.	Nazwisko gospodarza i uroczysko, gdzie założono doświadczenie	Bez nawożenia	K: 5 q soli potasowej — Zbiór siana w q z ha	K: 5 q soli potasowej — Różnica w stosunku do „O"	K + P: 5 q soli potasowej + 3 q superfosfatu — Zbiór siana w q z ha	K + P: 5 q soli potasowej + 3 q superfosfatu — Różnica w stosunku do „K"
1	Dolata Jan, Kuty	21,56±2,40	41,18±2,39	+19,62	53,45±1,98	+12,27
2	Zaprawa Franciszek, Joły	34,85±2,45	47,65±2,13	+12,80	63,45±4.82	+15,80
3	Kopik Jan, Łomne	22,45±0,98	33,9 ±1,83	+11,45	56,23±0.32	+22,30
4	Pietrzyk Józef, Osowiszcze	41,72±1,58	57,3 ±1,46	+15,6	86,4 ±1,39	+29,1
5	Filipiak Antoni, Puchowice	26,45±2,24	29,75±3.24	+ 3,3	65,66±4,28	+35,90
	Przeciętna plonu	29,41	41.95	—	65,03	—
	Przeciętna nadwyżka	—	—	12,55	—	23,07

Jak wynika z powyższej tablicy, teren istotnie reagował przeciętnie dwukrotnie silniej na nawożenie fosforem niż potasem (23,07 q w stosunku do 12,55 q). Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę doświadczenia u ostatnich dwóch gospodarzy w tablicy, to stosunek reakcji na fosfór do reakcji na nawożenie potasem wyrazi się w zaokrągleniu cyframi 3 : 1.

W tych warunkach może się zrodzić pytanie, czy warto nawozić potasem, który daje zaledwie 9,45 q zwyżki, gdy fosfor zwiększa plon o 32,5 kwintali siana.

By dać na to odpowiedź, przytoczę wyniki z dwóch doświadczeń cztero-powtórzeniowych z różnymi dawkami potasu, przeprowadzonych u tych samych dwóch gospodarzy, gdzie ze względów założeniowych zastosowano jedno poletko z nawożeniem tylko fosforem w formie superfosfatu (tabl. 3).

[1]) Porównaj: Zaprawa Franciszek ur. Joły nr 10 „Życia Rolniczego" z r. 1938.

Tablica 3

L. p.	Nazwisko gospodarza i uroczysko gdzie założono doświadczenie	Bez nawożenia	P: 3 q superfosfatu		K + P: 3 q superfosfatu + 4 q soli potasowej	
			Zbiór siana w q z ha	Różnica w stosunku do „O"	Zbiór siana w q z ha	Różnica w stosunku do „O"
1	Pietrzyk Józef, Osowiszcze	32,1 ±1,48	48,7 ±1,47	+16,6	80,8 ±4,85	+48,7
2	Filipiak Antoni, Puchowice	34,25±2,17	47,45±1,83	+13,2	61,1 ±2,08	+26,85
	Przeciętny plon	33,17	48,08	—	70,95	—
	Przeciętna nadwyżka	—	—	14,9	—	37,77

Jak wynika z powyższych cyfr, samo nawożenie fosforem bez udziału potasu dało zwyżkę 14,9 kwintali siana w stosunku do z górą 37 q, jaką daje w połączeniu z potasem. Oszczędzając więc na nawożeniu 400 kg soli potasowej wartości 36 zł, tracimy prawie 23 kwintale siana wartości 115 zł.

Jako wniosek praktyczny z powyższego wynika, że łąki na torfowiskach niskich, choćby wykazywały bardzo dużą reakcję na nawożenie fosforem, muszą być jednocześnie nawożone potasem.

Troską rolnika w kierunku taniej produkcji siana może być tylko szukanie: tańszych form nawozów, najbardziej opłacalnych dawek, najdziejskiego, fosforyty okazały się w pierwszym roku nie tylko najsłabiej działającym, ale i najdroższym w wynikach nawozem. Toteż postanowiono za radą prof. B. Świętochowskiego próbować kombinowanego nawożenia fosforytowo-superfosfatowego. Liczono się tu z korzystnym dla dla praktyki połączeniem bardzo szybkiego działania superfofatu z powoli działającymi, ale za to tanimi fosforytami. W tym celu na terenach reagujących na fosfor założono na łąkach o mieszankach koniczynowatych dwa pięciopowtórzeniowe doświadczenia, w których na tle podstawowego nawożenia potasem wypróbowano fosforyty i superfosfaty zarówno same, jak i wspólnie stosowane.

Tablica 4

NAWOŻENIE	Zbiór siana w q z ha: Wiśniewski Wł.	Filipiak Antoni	Przeciętnie
K = 100 kg — 20% soli potasowej	23,2 ±1,98	31,1 ±1,12	27,15
K + P = 16 P_2O_5 — superfosfat	27,6 ±1,7	41,62±3,4	34,61
Nadwyżka w stosunku do „K"	4,4	10,52	7,46
K + P = 16 kg P_2O_5 superfosfat + 48 kg P_2O_5 fosforyt	28,45±2,18	45,9 ±1,87	37,17
Nadwyżka do „K"	5,25	14,8	10,02
K + P = 48 kg P_2O_5 fosforyt	23,9 ±2,14	36,25±1,52	30,08
Nadwyżka w stosunku do „K"	0,7	5,15	2,93
K + P = 64 kg P_2O_5 fosforyt	24,9 ±1,7	38,15±1,12	31,52
Nadwyżka w stosunku do „K"	1,7	7,05	4,37
K + P = 64 kg P_2O_5 superfosfat	34,9 ±1,8	59,6 ±2,22	47,3
Nadwyżka w stosunku do „K"	11,7	28,5	20,15

korzystniejszego stosunku wzajemnego nawozów fosforowych do potasowych.

I tutaj przejdę do omówienia wyników wspomnianej wyżej drugiej grupy doświadczeń, dotyczących tańszej formy nawożenia fosforem.

Jako najtańszy nawóz fosforowy na pierwszy plan weszły w rachubę fosforyty. Jednak w trzech czteropowtórzeniowych doświadczeniach przeprowadzonych w 1936 r. z różnymi nawozami fosforowymi, których wyniki omówione zostały we wspomnianym artykule inż. W. Kołodziejskiego...

Jak wynika z tablicy 4-ej, mimo niejednakowej reakcji tych terenów na fosfor nawożenie superfosfatem dało wyraźnie lepszy wynik niż nawożenie fosforytem. Mimo 2-krotnie niższej ceny fosforytów w stosunku do superfosfatu nawożenie w pierwszym roku fosforytem nie opłaciło się, gdy sam superfosfat dał zysk ponad 50 zł z ha.

Zastosowanie 300 kg fosforytów wspólnie z 100 kg superfosfatu dało w porównaniu z zastosowaniem samych fosforytów znaczną zwyżkę.

Jeśli jednak odejmiemy zwyżkę, jaką daje w sąsiedniej kombinacji sam supersfosfat, zastosowany w ilości 100 kg, to okaże się, że kombinowane nawożenie w I roku nie daje jednak żadnych korzyści.

Doświadczenia te postanowiono zostawić do drugiego roku, celem stwierdzenia następczego działania. Ponieważ zastosowanie stosunkowo wysokich dawek fosforu w tych doświadczeniach czyniło wyniki ich niedość praktycznymi (w praktyce dawki fosforu wahają się około 24 kg P_2O_5ha) a znaczna ilość kombinacji utrudniała zwiększenie ilości doświadczeń, zmieniono wzór ich w kierunku uproszczenia. I tak zamiast najwyższej dawki 64 kg P_2O_5/ha wprowadzono 48 kg P_2O_5/ha kolejno w superfosfacie i fosforytach i ich wspólnym użyciu w stosunkach 1:2 i 1:1. Za teren doświadczeń wybrano łąki starsze, na których dotychczasowe doświadczenia wykazały wyraźną reakcję na nawożenie fosforem.

Tablica 5

NAWOŻENIE	Zbiór siana w q z ha				
	Zaprawa Franciszek	Kopik Jan	Pietrzyk Józef	Dolata Jan	Przeciętnie
Bez nawożenia	35,85±2,45	22,45±0,98	41,72±1,58	21,56±2,40	30,14
K = 100 kg K_2O w 20% soli potasowej	47,65±2,13	33,9 ±1,98	57,3 ±1,46	41,18±2,39	45,00
K + P = 48 kg P_2O_5 w 16% superfosfacie	63,45±4,82	56,23±0,32	86,4 ±1,39	53,45±1,98	64,88
Nadwyżka w stosunku do „K"	15,80	22,33	29,1	12,27	19,87
K + P = 48 kg P_2O_5 w fosforycie	52,72±4,03	40,6 ±1,92	62,92±1,66	45,2 ±0,83	50,36
Nadwyżka w stosunku do „K"	5,07	6,7	5.62	4,02	5,36
K+P = 16 kg P_2O_5 superfosfat + 32 P_2O_5 — fosforyt	53,95±3,59	46,13±1,51	74,92±2,74	49,65±0,94	56,16
Nadwyżka w stosunku do „K"	6,30	12,23	17,62	8,47	11,16
K+P = 24 kg P_2O_5 superfosfat + 24 P_2O_5 — fosforyt	55,62±3,84	50,16±1,29	80,73±0,77	48,7 ±0,74	58,8
Nadwyżka w stosunku do „K"	7,97	16,26	23,43	7,52	13,8

Jak wynika z zestawienia, mimo różnicy reakcji w poszczególnych doświadczeniach na nawożenie fosforem, przeciętne plony czterech czteropowtórzeniowych doświadczeń wykazały dużą na ogół zgodność z przytoczonymi wyżej doświadczeniami superfosfatowo - fosforytowymi z 1937 roku. I tu, mimo nieco korzystniejszych rezultatów dla nawożenia samymi fosforytami (zwyżka plonu pokrywa koszt nawożenia z pewnym zyskiem), zdecydowany prym w opłacalności daje nawożenie fosforem w samym superfosfacie, wyrażający się kwotą ponad 60 zł na hektar.

Zastosowanie superfosfatu i fosforytu, w porównaniu z samym fosforytem, daje wyraźną różnicę na korzyść kombinowanego nawożenia fosforem, jednakże ustępuje ono nawożeniu samym superfosfatem. Niewątpliwie cenną dla rolników odpowiedź da następcze działanie tych nawozów w zarezerwowanych doświadczeniach na 1939 roku. Tym niemniej już obecnie należy zauważyć, że z punktu widzenia praktyki fosforyty wtedy zasłużą sobie na uznanie, gdy wyniki nawożonych nimi poletek nie tylko wykażą w roku następnym poziom opłacalności nawożenia samym superfosfatem, ale go nawet cokolwiek przewyższą. W gospodarstwie bowiem, a zwłaszcza w Staniewiczach, gdzie dosłownie dziesięciu złotych nieraz brak na najwięcej rentowny nakład, opłacalność mierzy się zarówno absolutną wysokością dochodu, jak i okresem czasu, w którym nakład ten zwraca się.

By choć z grubsza zorientować się, jak wygląda opłacalność nawożenia fosforytowo-superfosfatowego w przeciągu 2-ch lat, tj. w okresie, w którym rolnik chciałby jednak widzieć maksimum korzyści włożonego nakładu na nawożenie, przytoczę wyniki doświadczenia z następczym działaniem nawożenia superfosfatowo - fosforytowego, którego rezultaty podawałem wyżej w tablicy 4.

Drugie z podanych w tej tablicy doświadczeń zostało przez gospodarza, mimo planowanego rezerwowania, przeorane wraz z łąką, której wydajność, jak to zresztą wynikało z doświadczenia, była już bardzo niska. Zarezerwowane doświadczenia, jak wynika z tabl. 6-ej, nie dostało w 1938 roku żadnego nawożenia. Suma plonów z obu lat jest niejako wynikiem jednorazowego stosunkowo obfitego nawożenia w 1937 r.

Analizując wyniki tego doświadczenia w roku 1938, widzimy wyraźne zwyżki na korzyść nawożenia fosforytem nawet w stosunku do poletek nawożonych superfosfatem. Jednakże różnica ta nie pokrywa zwyżki, jaką w poprzednim roku dał superfosfat. Toteż absolutny plon za

dwa lata przechyla się wyraźnie na korzyść superfosfatu, znaczącą się w stosunku do fosforytów kwotą około 70 zł na ha.

Stosunkowo znaczne zwiększenie plonu za dwa lata daje też nawożenie fosforytowo-superfosfatowe. Biorąc jednak pod uwagę plon siana w 1938 roku, kombinowane nawożenie nie daje żadnej nadwyżki, w stosunku do nawożenia fosforytem. Zwiększenie to pochodzi z 1937 roku i spowodowane jest bezpośrednim działaniem superfosfatu.

groźby krótkoterminowego weksla, rolnik mógłby spokojnie nawozić, pocieszając się myślą, że z chwilą nadejścia płatności nawozów wzrastająca wysokość plonu łąki pozwoli na swobodne wywiązanie się z długu. Dopóki jednak postulat ten nie znajdzie choć w części uwzględnienia, nic nie skłoni światłego rolnika do rezygnacji z możliwości szybszego i korzystniejszego wycofania nakładu zwłaszcza przy ciągle za szczupłym kapitale obiegowym gospodarstwa. Prowadzenie też w tych warunkach doświadczeń w Staniewi-

Tablica 6

NAWOŻENIE 1937 r.	NAWOŻENIE 1938 r.	Zbiory siana w q z ha 1937 r.	Zbiory siana w q z ha 1938 r.	Razem
1. $K = 100$ kg K_2O 20% soli potasowej	Pozostawiono bez nawożenia	31,1 $\pm$1,12	20,7 $\pm$1,37	51,8
2. $K + P = 16$ kg P_2O_5 — superfosfat		41,62$\pm$3,4	21,0 $\pm$1,24	62,62
Nadwyżka w stosunku do „K"		10,52	0,3	10,82
3. $K+P=16$ kg P_2O_5 w superfosf. + 48 kg P_2O_5 w fosforycie		45,9 $\pm$1,87	30,95$\pm$2,5	76,85
Nadwyżka w stosunku do „K"		14,8	10,25	25,05
4. $K + P = 48$ kg P_2O_5 w fosforycie		36,25$\pm$1,52	31,48$\pm$0,73	67,73
Nadwyżka w stosunku do „K"		5,15	10,78	15,93
5. $K + P = 64$ kg P_2O_5 w fosforycie		38,15$\pm$1,12	30,6 $\pm$0,94	68,75
Nadwyżka w stosunku do „K"		7,05	9,9	16,95
6. $K + P = 64$ kg P_2O_5 w superfosfacie		59,6 $\pm$2,22	27,6 $\pm$1,72	87,2
Nadwyżka w stosunku do „K"		28,5	6,9	35,4

W uwzględnieniu kosztów nawożenia fosforem i wartości nadwyżek siana, na pierwsze miejsce wybija się superfosfat cyfrą 129 zł. na ha, na drugie — kombinowane nawożenie kwotą 85 zł na ha, na trzecie dawka 400 kg fosforytu kwotą 61 zł, czwarte dawka 300 kg fosforytu, ostatnie dawką 100 kg superfosfatu jako ilość absolutnie za mała na dwuletnie plony siana.

Tak więc, biorąc wyniki doświadczeń fosforowo-superfosfatowych za dwa lata jako okres, w którym gospodarstwo chciałoby widzieć sumaryczny efekt finansowy nawożenia fosforytowego co najmniej równy nawożeniu superfosfatem, dochodzimy do przekonania, że zarówno same fosforyty, jak i w kombinowanym nawożeniu z superfosfatem ustępują zdecydowanie samemu superfosfatowi. Być może, że w okresie kilkuletnim fosforyty niejako dogoniłyby superfosfat, a może nawet zdystansowały.

Na to jednak, by gospodarz dobrowolnie zrzekał się korzyści najbliższych lat, musiałby otrzymywać fosforyty na szczególnie dogodnych warunkach, odpowiadających niejako inwestycyjnemu charakterowi nawożenia fosforytami, tj. na kilkuletni i możliwie bezprocentowy kredyt.

Tylko w tych warunkach, nie mając nad sobą

czach nad kilkuletnim działaniem fosforytu nie miałoby dla praktyki znaczenia. Są to wnioski oparte na szczupłym materiale doświadczalnym.

Wyniki następczego działania na zarezerwowanych doświadczeniach fosforytowo-superfosfatowych, jak i prowadzenie dalszych doświadczeń w tym kierunku pokaże, czy i nadal w warunkach Staniewicz superfosfat zostanie najkorzystniejszą formą nawożenia fosforowego. Na zakończenie powtórzę w skróceniu wnioski, wypływające z przedstawionych wyników doświadczeń.

1) W chwili obecnej cały obszar dzisiejszych Staniewicz musi już zasilać łąki fosforem, przyczym tereny północno-wschodnie mogą zadowolić się jeszcze niższymi dawkami fosforu, południowo-zachodnie wymagają intensywniejszego nawożenia.

2) Niezależnie od stopnia reakcji na fosfor wszystkie tereny wymagają nawożenia potasem.

3) W poszukiwaniu najtańszych form nawożenia fosforem fosforyty, mimo zdecydowanie niższej ceny, ustępują superfosfatowi, nawet przy kombinowanym nawożeniu z superfosfatem.

Nie wyrównują one swej pozycji następczym działaniem w drugim roku, choć efekt nawoże-

nia nimi znacznie się poprawia i zdecydowanie przewyższa działanie w pierwszym roku ich stosowania.

Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, rozpowszechnienie stosowania fosforytów w Staniewiczach zależy raczej od warunków organizacyjnych ich sprzedaży, wśród których długi i tani kredyt na ich rozprowadzanie należy postawić na pierwszym planie.

Inż. Feliks Patora

Rozważania w obliczu prac wiosennych w polu

Zbliża się okres upraw i siewów wiosennych, który winien być wykorzystany dla zaopatrzenia inwentarza żywego w paszę na lato, jesień i przyszłą zimę. Mam na myśli głównie rośliny pastewne okopowe, w pierwszym rzędzie marchew pastewną. Marchew nie jest należycie doceniana, a przez to nie jest dostatecznie rozpowszechniona w uprawie, oraz należycie wykorzystana w hodowli i żywieniu zwierząt domowych. Mniej też zajmuje się marchwią doświadczalnictwo roślinne.

PLON MARCHWI I BURAKÓW PASTEWNYCH (PRZECIĘTNE DANE ZA 4 LATA [1]) KOŚCIELEC).

	Plon korzeni z ha	Ilość liści	Suchej masy	Wapnia	Fosforu
Lobberychska	657 q.	138 q.	14% — 91,98 q.	1,19 q.	0,37 q.
Biała z zieloną główką	647 „	167 „	14% — 90,58 „	1,35 „	0,38 „
Buraki ekendorfskie	956 „	126 „	11,7%—111,92 „	0,30 „	0,33 „
Buraki półcukrowe	834,6 „	168 „	14,8%—123,52 „	0,34 „	0,31 „

Rolnicy częstokroć unikają uprawy marchwi na większej przestrzeni rokrocznie, ponieważ w niektórych latach (w okolicach o ziemiach ciężkich lub z nierównymi opadami) marchew zawodzi, a także wydaje nieco niższe plony korzeni niż np. buraki pastewne. Uprawa marchwi częściej od innych okopowych zawodzi, przyczyną zaś może być ewentualny brak nasion kwalifikowanych oraz mniej znane i opracowane zabiegi przy uprawie. Dla asekuracji stosowany jest i wskazany siew marchwi wspólnie z rzepą lub brukwią. Plon marchwi jest nieco niższy od plonu korzeni buraków pastewnych, jeżeli zaś przeliczymy plon korzeni na wydajność suchej masy w burakach pastewnych i marchwi, to różnica okaże się bardzo nieznaczna. Poza tym, gdy weźmiemy pod uwagę zawartość składników odżywczych oraz bardzo liczne i cenne zalety marchwi jako rośliny pastewnej, to przyjdziemy do wniosku, że uciekanie od marchwi nie jest uzasadnione i że uprawa jej powinna być szerzej stosowana.

Marchew zawiera umiarkowaną ilość wody i drzewnika, natomiast posiada znaczną ilość cukrów, stosunkowo dużo soli mineralnych i witamin, a poza tym zawiera prawdopodobnie szereg nieznanych nam bliżej składników, bardzo korzystnie wpływających przy odżywianiu zwierząt.

Marchew wszelki inwentarz zjada chętnie, jest ona paszą zdrową i dietetyczną, a nawet w niektórych wypadkach leczniczą lub zapobiegającą zachorowaniu. Pobudza apetyt, działa rozgrzewająco, sprzyja usuwaniu robaków pasożytniczych z przewodu pokarmowego, a przez działanie dietetyczne chroni od zaburzeń żołądkowych i zaburzeń w trawieniu. Jest ze wszech miar polecenia godna przy żywieniu źrebiąt i koni, bo zapobiega zołzom przy żywieniu krów wysokocielnych i karmiących oraz przy wychowie cieląt jest niezastąpioną tanią paszą witaminową, przy żywieniu zaś świń, dając zresztą liczne inne korzyści, chroni od niedyspozycji i zaburzeń w trawieniu.

Roślina omawiana zawiera znacznie większą ilość związków mineralnych niż buraki pastewne lub inne okopowe. Dzięki większej zawartości związków wapnia i fosforu jest cenną paszą dla zwierząt młodych, rosnących i rozpłodowych. Pod względem zawartości witamin z marchwią nie może konkurować żadna z roślin okopowych. Marchew, szczególnie czerwona i żółta, jest bardzo bogatym i jednocześnie tanim źródłem witamin, bo w 100 g zawiera 2000—6000 jednostek witaminowych, wówczas gdy buraki pastewne posiadają tylko 20, a brukiew 0.5 do 3,5 jednostek witaminowych w 100 g paszy. Zawierając tak znaczne ilości witamin oraz wchodząc do racji karmowej obok siana i dostatecznie urozmaiconej mieszanki paszy treściwej, marchew może czynić zupełnie zbytecznym stosowanie specjalnych (rzekomo witaminowych) stosunkowo drogich mieszanek paszy treściwej propagowanych

[1]) Zawartość wapnia i fosforu obliczono na podstawie tablic składu pasz prof. M. I. Diakowa i J. B. Gołubencowej.

u nas i za granicą. Stosowanie marchwi pastewnej obok buraków pastewnych przy żywieniu krów cielnych i karmiących wzbogaca siarę i mleko w witaminy oraz przyczynia się do lepszego rozwoju cieląt.

Doświadczenia wykazują, że zamiana okopowych według zawartości suchej masy, a więc i zastępowanie buraków przez marchew (Kościelec) nie powoduje istotnych różnic w produkcji, a stostowanie kilku gatunków okopowych jednocześnie nawet zwiększa produkcję mleczną.

W doświadczeniach z żywieniem świń na bekony z udziałem marchwi uzyskano bardzo dobre przyrosty dzienne i wykorzystanie karmy, bez ujemnego wpływu na jakość produktu rzeźnego przy umiarkowanych dawkach marchwi i dostatecznym żywieniu. Obserwacje wykazują, że marchew przez swoje działanie dietetyczne wywiera dodatni wpływ przy zimowym żywieniu świń ziemniakami, pozwala bowiem unikać zapychania żołądka i całego przewodu pokarmowego, pobudza ruch jelit i trawienie, a przez to dodatnio wpływa na przebieg tuczu. Przy żywieniu świń rozpłodowych, a szczególnie macior prośnych i karmiących, marchew jest bardziej wskazana ze względu na mniejszą wodnistość i objętościowość, a poza tym z uwagi na własności dietetyczne, zawartość składników odżywczych i wzrostowych. Stosowanie marchwi w postaci tartej lub soku dla młodych cieląt dostarcza witamin w okresie zimowego żywienia, a przez to powoduje większą odporność i zdrowotność cieląt.

Przy żywieniu źrebiąt i koni, oprócz względów zdrowotnych, za stosowaniem marchwi przemawia obniżenie kosztów żywienia. W okresie zmniejszonej pracy jesienią i zimą konie robocze z powodzeniem mogą być karmione marchwią i sianem; oszczędza się wtedy znaczną ilość obroków. Konie kawaleryjskie przedwojennej Rosji rokrocznie stawiano na 2—3 tygodniowe żywienie samą marchwią; była to pewnego rodzaju kuracja jarzynowa dla oczyszczenia krwi i uzyskania odporności na zołzy. U nas w niektórych formacjach wojskowych stosowany jest podobny system żywienia; po manewrach jesiennych stawiane są konie na kilkutygodniowe żywienie marchwią. Niektórzy rolnicy z powiatu włocławskiego, przeważnie byli wojskowi, stosują u siebie parotygodniowe żywienie marchwią w jesieni lub zimą w celu zapobiegania zołzom.

Stosowanie marchwi przy żywieniu i tuczeniu drobiu (kaczek, gęsi, indyków) również daje bardzo dodatnie wyniki.

Uprawa marchwi stołowej (odmiana marchwi St. Walery może być traktowana jako pastewna i stołowa) dla potrzeb i odżywiania ludzi również powinna być uprawiana w większej ilości. Marchew jest bardzo cenną jarzyną szczególnie przy odżywianiu dzieci, a sok z marchwi z powodzeniem może zastąpić brak owoców zimą i nawet tran, który częstokroć z tak wielkim trudem daje się dzieciom zastosować.

Wszystkie wyżej wspomniane zalety i własności marchwi przemawiają za rozszerzeniem uprawy marchwi i stosowaniem jej przy żywieniu zwierząt domowych. W żadnym gospodarstwie nie powinno zabraknąć kawałka pola pod uprawę marchwi.

Ponieważ marchew nie przy wszystkich glebach i warunkach klimatycznych jednakowo się udaje, przeto wskazana jest uprawa nie jednej a dwu lub trzech odmian jednocześnie. Przez to można uniknąć ewentualnego zawodu w uprawie. Również da się zaobserwować, która z odmian w danych warunkach lepiej się udaje, a poza tym łatwiej jest przetrzymać marchew do wiosny, gdyż nie wszystkie odmiany przechowują się jednakowo dobrze i długo. Odmiany marchwi białej są bardziej plenne, ale są też bardziej wodniste, łatwiej gniją i trudniej przechowują się. Odmiany natomiast czerwone i żółte wydają mniejsze plony korzeni, lecz zawierają więcej suchej masy, składników odżywczych i witamin, oraz dają się znacznie dłużej i lepiej przechować.

Przytaczając poniżej wyniki doświadczeń z marchwią zakładów doświadczalnych rolniczych, musimy zauważyć, że zbyt licznych danych co do plonów, uprawy, czasu siewu i odmian marchwi nie posiadamy.

	Kościelec 1931 r.	Stary Brześć 1931 r.	Sarny 1932 r.	Zemborzyce 1935 r.
Lobberychska	913	565	675	465
Biała z zieloną główką	770	638	637	417
St. Walery	648	427	619	345

Następną sprawą, którą obok marchwi wypada poruszyć, jest uprawa buraków pastewnych. Najbardziej rozpowszechnioną odmianą buraków pastewnych są ekendorfskie pomimo tego, że nie zawsze dają wyższe plony, szczególnie w suchym klimacie. Wydaje się bardziej celowa uprawa kilku odmian buraków jednocześnie, a między innymi buraków półcukrowych, których plon częstokroć nie ustępuje ekendorfom. Suchej masy buraki półcukrowe wydają z ha więcej, a przechowują się w kopcach łatwiej i dłużej. W Niem-

czech obecnie jest nastawienie na uprawę okopowych o większej wydajności suchej masy i składników odżywczych. Poszerzana jest uprawa buraków cukrowych na paszę zamiast pastewnych, a tłumaczone to jest tym, że buraki cukrowe dają znacznie więcej suchej masy z ha niż buraki pastewne i półcukrowe.

Za zwróceniem większej uwagi na uprawę buraków półcukrowych przemawiają bardzo liczne dane doświadczeń z burakami w zakładach doświadczalnych, z których można wnioskować, że coraz częściej na pierwsze miejsce wybijają się odmiany buraków półcukrowych tak pod względem plonu suchej masy, jak i plonu korzeni. Bardzo korzystne dla buraków półcukrowych świadectwo wydają również wyniki doświadczeń z odmianami buraków przeprowadzone przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa.

ZESTAWIENIE PLONU KORZENI SUCHEJ MASY I % SUCHEJ MASY, BURAKÓW TYPU EKENDORFSKIEGO (przeciętne dane z 5 stacji) [1].

	Buraki ekendorfskie	Buraki półcukr.
Plon korzeni w granicach	539 do 621 q z ha	583 — 729 q z ha
Plon suchej masy	47,4 — 57,7 q z ha	58,3 — 67,4 q z ha
% suchej masy	8,34 — 9,88	9,04 — 10,0%

ZESTAWIENIE PLONU BURAKÓW TYPU EKENDORFSKIEGO I PÓŁCUKROWEGO.

J. Przyborowski 1934 r.

	Buraki ekendorf.	Buraki półcukr.
Plon korzeni w granicach	341 do 802 q z ha	277 — 840 q z ha
Plon suchej masy w granicach	23,5—54,4 q z ha	42,7—77,4 q z ha
% suchej masy w granicach	6,74—11,14%	7,71—12,34%

Buraki półcukrowe ze względu na większą zawartość suchej masy i mniejszą wodnistość są bardziej odpowiednie przy żywieniu młodzieży i świń. Przy żywieniu trzody chlewnej na bekony daje się zaobserwować, że więcej objętościowe i wodniste buraki ekendorfskie świnie mniej chętnie zjadają, natomiast bardziej treściwe buraki półcukrowe i marchew są zjadane chętniej i bez resztek. Buraki karmowe przy żywieniu bydła, a szczególnie w racjonalnym żywieniu krów mlecznych posiadają pierwszorzędne znaczenie. Uprawie więc buraków musi być przeznaczone należne miejsce i przestrzeń.

---

[1]) Bolesław Jastrzębski. Doświadczenia z burakami pastewnymi różnych hodowli. 1937 r.

Następną kwestią godną uwagi rolników-hodowców jest uprawa cykorii na paszę dla inwentarza domowego. Dotychczas cykorię traktowano wyłącznie jako roślinę przemysłową, a uprawiano na niezbyt rozległych terenach i w okolicach zaangażowanych w produkcji cykorii jako namiastki kawy.

Za granicą od dawna już cykoria jest uprawiana jako roślina pastewna, odznaczająca się bujnym odrostem liści. U nas dopiero w ostatnich latach zwrócono uwagę na cykorię jako roślinę pastewną i zaczęto stosować na paszę, a ci rolnicy, którzy zapoczątkowali uprawę cykorii na karmę dla inwentarza, twierdzą, że mają z cykorii duży pożytek, nie mają bowiem w czasie lata i jesieni kłopotu z zaopatrzeniem świń i drobiu w paszę zieloną.

Liście cykorii jako pasza dla świń i drobiu przeszły już pierwszą próbę pomyślnie, dając bardzo dobry wynik żywienia, wykorzystania karmy i przyrostów dziennych. Wykazały one też wpływ dodatni na stan zdrowotny zwierząt. Korzenie i liście cykorii posiadają bardzo urozmaicony skład chemiczny, zawierają bowiem obok normalnych składników odżywczych rozmaite inne substancje smoliste, garbnikowe, eteryczne, posiadają goryczkę zbliżoną w smaku do chininy. Tym właśnie specyficznym składnikom należy przypisać dodatnie działanie dietetyczne, pobudzające trawienie, czynność serca i innych organów wewnętrznych oraz dodatni wpływ na stan zdrowotny zwierząt i produkcję.

Uprawa cykorii na paszę dla trzody chlewnej i drobiu ze względu na jej zalety i wpływy powinna znaleźć miejsce w każdym gospodarstwie hodowlanym obok marchwi i buraków.

Cykoria udaje się na wszystkich rodzajach gleb, oprócz piasku i bardzo ciężkiej mokrej gliny, a więc może być uprawiana we wszystkich dzielnicach Polski. Nasiona cykorii są do nabycia w każdym składzie z nasionami.

Roślina powyżej omawiana jest dwuletnia. W pierwszym roku można użytkować liście poczynając od lipca, pozostawiając zaś cykorię w ziemi przez zimę, otrzymuje się na wiosnę bardzo wczesną i cenną paszę w postaci liści. Cykoria nie daje zbyt wysokich plonów korzeni, ale przy wykorzystaniu w ciągu dwu okresów wegetacji i przy kilkakrotnym obrywaniu wydaje pokaźne ilości liści.

Niżej przytaczamy dane zakładów doświadczalnych rolniczych o plonach korzeni i liści cykorii.

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY GŁODOWO 1934 r.

	plon korzeni z ha	plon liści z ha
Półdługa Kujawska	241 q	186,2 q
Magdeburska	216 q	189,8 q

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY STARY BRZEŚĆ

(przeciętne dane za 3 lata 1931 — 1932 — 19344).

	plon korzeni z ha	plon liści z ha
Półdługa Kujawska	232 q	230 q
Śląska	242 q	243 q
Magdeburska	224 q	238 q

Przy kilkakrotnym obrywaniu liści cykorii w ciągu dwu lat uzyskuje się plony liści kilkakrotnie większe. Znaczny plon zielonej masy oraz specyficzne i korzystne działanie liści przy żywieniu zwierząt domowych przemawiają za celowością uprawy cykorii przynajmniej na mniejszej przestrzeni na karmę dla świń i drobiu. Korzenie cykorii również mogą być skarmiane, chociaż zwierzęta mniej chętnie zjadają od liści.

Nie posiadamy danych o odmianach cykorii pastewnej, która daje większe plony liści i korzeni. W sprawie zbadania i wyprowadzenia odmian cykorii pastewnej bardzo wdzięczne pole do pracy mają zakłady doświadczalne i nasienne.

Dalszą rośliną okopową, która może być pożyteczna i pomocna przy racjonalizacji letniego żywienia krów zielonkami, jest rzepa ścierniskowa, ale uprawiana nie po ścierni, lecz na wiosnę. Rzepa ścierniskowa ma bardzo krótki, bo dwumiesięczny okres wegetacji, zasiana więc wiosną może być do dyspozycji i skarmiana w końcu czerwca lub lipca jako pasza soczysta, zasobna w węglowodany.

W okresie czerwiec — lipiec pasz zielonych, przeważnie białkowych, jest pod dostatkiem, brakuje natomiast pasz bogatych w węglowodany, co utrudnia normowanie pasz i racjonalne żywienie. Doświadczenia i obserwacje przeprowadzone w Starym Brześciu wykazały, że stosowanie pasz bogatych w węglowodany (wytłoki suszone i kiszone) przy żywieniu krów zielonkami z roślin motylkowych (lucerna) pozwala taniej i racjonalniej żywić oraz dłużej utrzymać produkcję mleczną na wysokim poziomie. Poza tym stosowanie pasz soczystych węglowodanowych w czasie upałów i posuch letnich, gdy zielonki szybko więdną i są bardziej zdrewniałe, przyczynia się do lepszego zjadania i wykorzystania zielonek, a więc i do powstrzymania spadku produkcji. Brak wytłoków na okres letni może zastąpić rzepa wczesna.

O plonach, odmianach i uprawie rzepy ścierniskowej jako poplonu lub głównego plonu nie posiadamy zbyt wiele wiadomości i na tym więc odcinku jest bardzo dużo do zrobienia i zaobserwowania. Zdaje się, że odmiany rzepy ścierniskowej okrągłe są bardziej wskazane przy wczesnym siewie na wiosnę, bo są bardziej soczyste i nie tak szybko drewnieją jak odmiany długie. Przy uprawie rzepy ścierniskowej na wiosnę należy zwrócić uwagę również na właściwy czas siewu rzepy i walkę ze szkodnikami (pchełka).

Jako poplon po rzepie wczesnej mogą przyjść mieszanki jesienne, gorczyca i słonecznik na pasze zieloną w jesieni lub też jako surowiec do przyrządzania kiszonek. Sprawa ta jednak stanowi odrębne bardzo ważne zagadnienie.

A. Batiuta

ZNACZENIE SOLI W ŻYWIENIU ZWIERZĄT DOMOWYCH

Sól odgrywa w organizmie zwierząt i w żywieniu rolę tę samą, co w organizmie i żywieniu ludzkim: podnieca łaknienie, przyśpiesza trawienie, a więc i asymilację składników pokarmowych.

Praktycznie rzecz biorąc, zadawanie soli zwierzętom powoduje szybszy wzrost młodzieży i tucz opasów, uodparnia zwierzęta na choroby kości, uelastycznia skórę, przyśpiesza wzrost okrywy i czyni mięso smaczniejszym. Poza tym, podnosząc w dwój- i trójnasób ilość azotu w moczu, tym samym podnosi wydajność nawozów organicznych. Jako poboczne działanie soli wymienić należy neutralizację niektórych soli potasowych, które w nadmiarze mogą działać szkodliwie. W odniesieniu do mlecznic ma sól to działanie, że pośrednio reguluje wydajność mleka. Jak wiadomo, ilość soli kuchennej w mleku jest zawsze jednakowa. Jeżeli więc mlecznica otrzymuje w pokarmie soli za mało, to albo czerpie ją ze swego organizmu, przez co się zuboża, albo ucina z mlekiem.

Przy systematycznym zadawaniu soli nie jest rzeczą obojętną, w jaki sposób sól zadajemy. Otóż solić należy pasze trudnostrawne, pasze zawierające nadmiar potasu (ziemniaki) i pasze płukane (okopowe), które podczas tej czynności straciły część soli, potrzebną do normalnego trawienia.

Sól zadawać można w pożywieniu, poidle i jako lizanki. Do solenia poidła i karmy używa się soli mielonej, tak zwanej bydlęcej (pastewnej), skażonej kolkotarem albo zielenią malachitową. Na lizanki — sól kruchową, którą w najbliższym czasie zastąpią b r y k i e t y s o l n e. Czas wprowadzenia brykietów, ich waga i cena podane będą naszym czytelnikom w oddzielnym ogłoszeniu.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Kinefikacja jako potrzeba współczesnej wsi w Polsce*)

W „Życiu Rolniczym" z dnia 25 lutego br. został wydrukowany artykuł dyskusyjny pt. „Organizacja akcji filmowej na wsi". Problem poruszony przez p. Bohdana Jędrzejewskiego w dzisiejszym okresie przemian w życiu wsi jest ze wszech miar bardzo aktualny i doniosły. Sądzę przeto, że w powyższej sprawie zabiorą głos ludzie znający życie i potrzeby wsi, celem wypowiedzenia się na temat kinefikacji wsi. Głos w dyskusji będzie przyczynkiem do znalezienia klucza, który ułatwi czynnikom specjalnie tą akcją zainteresowanym rozwiązanie właściwego tego tak ciekawego i ważnego problemu. Myślę, że wypowiedzenie się pracowników oświatowych Ministerstwa W. R. i O. P., nauczycieli szkół rolniczych, działaczy i organizatorów życia kulturalnego, młodzieżowego i gospodarczego na wsi — wreszcie próby czołówki filmowej Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i niektórych inspektoratów szkolnych (np. Rybnik — Śląsk) i opinia Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej — dadzą wyczerpujący obraz faktycznej możliwości oddziaływania filmu na środowisko wiejskie.

Biorąc pod uwagę fakt, że kino to potężny czynnik oddziaływania wszechstronnego na osobowość człowieka, zarówno emocjonalnych właściwości, jak i intelektualnych należy jeśli chodzi o wieś do tego zagadnienia przystępować ostrożnie, z namysłem i powagą. Rosja, Ameryka, Niemcy i inne państwa film wprzęgają jako podstawowy element oddziaływania na psychikę zbiorową do wszelkich poczynań o ogólnopaństwowym znaczeniu. Jest to możliwe do przeprowadzenia przy upowszechnieniu kina, dzięki czynnikom państwowym. W Polsce przy znikomej ilości kin, niedostatecznie rozbudowanym aparacie naświetlania filmów, braku kwalifikowanych ludzi zarówno do produkcji filmów jak i do rozprowadzenia ich w terenie nie wystarczy tworzyć spółdzielnie kinematograficzne wiejskie. Nie jestem przeciwnikiem ich istnienia, lecz wydaje mi się fizyczną niemożliwością, aby one sprostały zadaniu. Uważam przeto za celowe, aby Ministerstwo Wyznań R. i O. P., Ministerstwo Rolnictwa i R. R., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Min. Spraw Wojskowych, jako te resorty życia państwowego, którym zależy na podniesieniu stopy życiowej i kultury wsi, przy współpracy Państwowego Instytutu Kultury Wsi i Komitetu Kultury Wsi zajęły się gromadzeniem środków finansowych i opracowaniem scenariuszy.

Rozprowadzenie filmów w teren jest możliwe przez tworzenie czołówek filmowych (na wzór istniejącej czołówki oświatowej Naczelnej Dyrekcji L. P., objeżdżającej państwowe tartaki) przydzielanie kinoaparatów inspektorom szkolnym do akcji oświaty pozaszkolnej instruktorów oświatowych, tworzenie stałych kin wiejskich przy szkołach rolniczych, uniwersytetach ludowych, wreszcie wykorzystanie filmu na zjazdach młodzieży wiejskiej, dożynkach powiatowych, świętach wiosny, zabawach ludowych itp.

Nim kino nie zdobędzie prawa obywatelstwa na wsi, nie można liczyć na jego dochodowość, dlatego w pierwszym okresie jego rozwoju należy liczyć się z deficytem, gdyż przy niezamożności ludności dochód z biletów nie może być tak wysoki, aby pokrył produkcję filmów i obsługę. Z tego względu państwo musi być głównym organizatorem kinefikacji wsi. W miarę rozwoju powyższej akcji należy czynnik społeczny i samorządowy wciągać również do współpracy.

Kino racjonalnie zorganizowane i udostępnione szerokim masom może szybko przeobrazić ducha wsi polskiej. Wydaje mi się, że p. B. Jędrzejowski przeoczył w swym artykule jedną rzecz; mówiąc, że wsi trzeba przede wszystkim filmów rolniczo-fachowo-naukowych, zapomniał, że wieś zmęczona codziennym szarym życiem, ciężką pracą zechce znaleść w filmie i wytchnięnie i radość i pokrzepienie. Mając na uwadze momenty wychowawcze, trzeba dać chłopu przez film okazję do wyprostowania grzbietu, zapomnienia o codziennych troskach, podsunąć radosne treści, budujące przeżycia, wielkie idee, imponujący dorobek intelektu i mięśni człowieka. Film dla wsi niech będzie o łatwej tematyce, mniej wyuzdany i wyrafinowany niż te obrazy, które widać każdego dnia dla zblazowanej większości mieszkańców w miastach. Film dla wsi niech pokaże wysiłek człowieka innych środowisk, innych ras, innych kultur. Niech człowiek wsi, patrząc

*) Artykuł dyskusyjny.

na ekran, wyjdzie z ciasnych opłotków własnego życia, zrozumie i oceni wysiłek innych ludzi. Obraz filmowy niech pokaże chłopu dorobek Polski i Europy, całego świata zarówno w dziedzinie życia materialnego, jak duchowego i społecznego. Film musi zadzierzgnąć węzeł współżycia wsi z miastem i państwem oraz wprowadzić masy w rytm życia państwowego, aby te masy widziały, co się u nas wielkiego dokonywuje każdego dnia na odcinku życia gospodarczego, społeczno-politycznego i kulturalnego.

Za granicą filmy wytwarzają atmosferę do wielkich przeżyć, są propagandą wielkich idei, ilustrują dorobek zbiorowego działania i to wszystko co człowieka na duchu podnosi i zachęca do twórczego wysiłku. Tysiące kin w Niemczech, Ameryce i Rosji dokonywują po prostu cudów, oddziaływując na wzrok i słuch milionowych rzesz ludności. Polska posiada niecały tysiąc kinoteatrów. Czyż może tu być mowa o potędze wpływu kina na duszę mas. Do tej pory ten cud dwudziestego wieku nie jest u nas należycie wykorzystany.

Obserwowałem przed rokiem reakcję robotników tartaków państwowych w Kielcach i Zagnańsku w czasie wyświetlania filmów, ilustrujących piękno puszczy Białowieskiej, bezpieczeństwo i higienę pracy w tartakach i groteskę. Siła przeżyć tych filmów była nadspodziewanie wielka. Refleksje jakie nasuwały widzom obrazy były tak potężne, że zmuszały do myśli o zmianie trybu codziennego życia w swoim środowisku — na lepsze. Żaden wykład z higieny i bezpieczeństwa pracy w tartaku nie utrwalił się tak robotnikom wymienionych tartaków, jak właśnie po przeżyciu filmu ilustrującego, na jak wielkie niebezpieczeństwo jest narażony robotnik lekceważący zasady bezpieczeństwa przy pracy.

Próba Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nakręcania własnych filmów dla celów wychowawczych i propagandowych jest piękną, udaną zdobyczą. Te doświadczenia trzeba wykorzystać i tworzyć filmy o specjalnej tematyce dla wsi, niezależnie od repertuaru ogólnego.

Za specjalne filmy dla wsi uważam te, które będą ilustrować życie zorganizowanej młodzieży np. dożynki, święto wiosny, budowę domu ludowego, pracę w świetlicy, bibliotece, życie we wzorowo urządzonej wsi np. z mleczarnią, kasą Stefczyka, strażą pożarną, a więc pracę, która wzbudza zainteresowanie u widzów i chęć do naśladownictwa. Ze względów ogólnopaństwowych trzeba wsi pokazać filmy ilustrujące piękno Polski np. Góry Świętokrzyskie, Karpaty, krajobraz Polesia i Wileńszczyzny; potęgę miast: Warszawy, Katowic, Gdyni gdzie wre praca. Wsi obcy jest rozmach pracy w Gdyni, w COP-ie, na Śląsku, w Łodzi — a szkoda, bo te momenty podnoszą człowieka na duchu i budzą dumę obywatelską.

Że wieś do dnia dzisiejszego patrzy na kino okiem człowieka puszczy i reaguje na wyświetlany obraz niby dziki człowiek z puszczy australijskiej, to wszyscy wiedzą i trudno temu dziwić się. O znikomym procencie ludności wiejskiej, korzystającej z dobrodziejstw kina świadczy zanotowany fakt ze szkoły rolniczej w Dęblinie. Na 115 ankiet, jakie zebrałem w swoim czasie od wychowanków, pisząc monografię tej szkoły, zaledwie 23 przed wstąpieniem do szkoły było w kinie. Ten fakt jest znamienny, bo świadczy o minimalnym wpływie kina na życie wiejskiej ludności. Zainteresowanie filmem jest na wsi. Przytoczę parę zdań z owej ankiety wśród dęblinaków: „Na ekran patrząc zapomniałem o troskach życia. Jak pojadę do domu, namówię ojca i matkę, aby pojechali do kina". „Przez kino człowiek staje się światlejszy". „Kiedy chłopi będą chodzić do kina, to nie będą pić i łbów sobie rozbijać". To opinia młodej generacji wsi o kinie.

Na zakończenie pragnę zauważyć, że skoro film ma spełnić rolę wychowawczą w środowisku i dźwignąć wieś kulturalnie, trzeba wybierać obrazy o wysokich wartościach etycznych, pięknych motywach dekoracyjno-artystycznych, budzących tęsknotę do nowego lepszego życia, wreszcie pokazujących folklor wsi i jej życia w najpiękniejszych momentach, momentach godnych zainteresowania i mogących wzbudzić naśladownictwo. Skoro wreszcie film dla wsi nie będzie na wzór Fox-Fim Corporation, Metro Goldwyn Mayer, czy Pathe Nathan, czy innych, obliczony li tylko na dochód, ale dla budzenia najwznioślejszych uczuć, najpiękniejszych porywów w pracy i rozwoju umysłu chłopa polskiego, który musi być do państwa w szybszym tempie wprowadzony, to wtedy inicjatorzy kinefikacji wsi położą wielkie zasługi wobec wytwarzania pełnowartościowych ludzi w Polsce.

Mając te względy na uwadze, do kinetyfikacji wsi winny stanąć zarówno czynniki państwowe, jak samorządowe i dobrowolne organizacje społeczno-wychowawcze i gospodarcze, bowiem tylko działanie o zasięgu szerokim dać może dobre plony na pożytek wsi i państwa.

Kazimierz Rutkowski

Książka

Dr Lucjan Kaznowski. Choroby tytoniu. (Prace z dziedziny uprawy i fermentacji tytoniu. Zeszyt 9 (Seria B — Podręczniki). Nakł. Dyr. Pol. Monop. Tyt. Warszawa 1939.

W polskiej literaturze fitopatologicznej mamy dotąd mało prac poświęconych chorobom tytoniu, jakkolwiek choroby te powodują rokrocznie ogromne straty i utrudniają nieraz uprawę. Są monograficzne prace ś. p. M. Raciborskiego, K. Preissecker'a oraz krótki klucz do oznaczenia chorób i szkodników tytoniu, opracowany przez ś. p. prof. Z. Mokrzeckiego przy współudziale dr L. Kaznowskiego. Brakowało dotąd jednak podręcznika, ujmującego obszerniej i wszechstronniej te choroby. Badania dra L. Kaznowskiego, rozpoczęte jeszcze w r. 1926, przyniosły sporo materiału oraz notatek z literatury, dając podstawę do wydania takiego podręcznika.

Nowa książka dr. Kaznowskiego obejmuje choroby i uszkodzenia o charakterze nie pasożytniczym, choroby rozsady, choroby liści, łodyg, korzeni i torebek nasiennych, wywoływane przez grzyby pasożytnicze, bakteriozy, choroby wirusowe, choroby wywołane przez rośliny kwiatowe, choroby liści tytoniu w czasie suszenia i fermentacji, wreszcie klucz do określenia najważniejszych chorób tytoniu spotykanych w Polsce. Książka ilustrowana jest 43 rycinami. Trzeba podkreślić wszechstronność obrazu chorób, wywoływanych przez różne czynniki pasożytnicze roślinne oraz niepasożytnicze, uwzględniającą również choroby dotąd nie notowane w Polsce, jednak spotykane w innych krajach. Na uwagę zasługuje głęboko potraktowany dział chorób wirusowych, w którym autor nie tylko rozpatruje poszczególne choroby, lecz również podaje krótką historię wirusologii, omawia istotę tych chorób, sposoby ich przenoszenia (rola owadów!) i proponuje środki walki. Również dział bakterioz, tak ważny w fitopatologii tytoniarskiej, jest stosunkowo szeroko potraktowany. Przy omawianiu wszystkich działów autor podaje środki walki z chorobami oraz sposoby zapobiegania tym chorobom. Bogaty wykaz literatury pomocniczej świadczy o dużej sumienności autora.

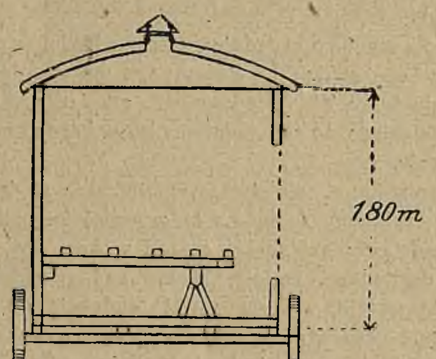
Książka dr Kaznowskiego wzbogaca niewątpliwie literaturę fitopatologiczną, a także staje się pożyteczna dla polityki tytoniarskiej.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

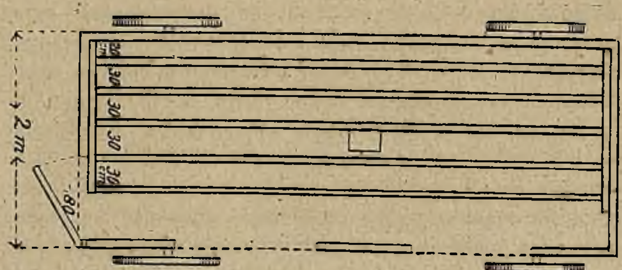
RUCHOMY KURNIK I WALKA ZE SZKODNIKAMI ROŚLIN.

Wśród wielkiej ilości szkodników roślin uprawnych znajduje się cały szereg takich, z którymi walka środkami chemicznymi lub mechanicznymi nie przynosi pożądanych skutków. Do takich szkodników należą np.: drutowce, pędraki, larwy komarów, Bibio Zabrus tenebrioides, Othiorhynchus ligustici, oraz inne żyjące w roli owady. Przeciwko tym szkodnikom rolnik staje zwykle bezradny, nie pomagają tutaj i zalecane rowki chwytne, które na świeżo uprawionych, a szczególnie lżejszych polach łatwo się zasypują. Znakomitym sposobem tępienia wszelkich „podziemnych wrogów" jest wywożenie w pole drobiu, który z całą zaciętością tępi wszelkie pędraki i owady. Ruchomy kurnik może sobie z łatwością zbudować każdy rolnik. Materiał używa się na ogół surowy, niefugowany, nieheblowany, a nawet można doskonale użyć szalówek. Wymiary najodpowiedniejsze są następujące: na każde 15—20 młodych kokoszek, 10—15 kur, lub 25—30 kurcząt należy liczyć 1 m² podłogi. Szerokość kurnika wynosi od 1,5 do 2 m, wysokość 1,50 — 1,60 m. Grzędy umieszcza się na 50 cm wysokości nad podłogą w odległości 30 cm jedną od drugiej, nie powinny one być przybite, lecz ruchome i sporządzone z zaczętych odpowiednio listew. Podłogę umieszcza się na starym podwoziu wozu, platformy, bryki czy tp. Dach powinien być półokrągły lub gięty. Przy budowie dachu sklepionego wycina się kilka żeber z desek grubości 3 cm. Urządzenia do przewietrzania powinny być wbudowane w dachu, gdyż stojąc na pełnym słońcu nieraz silnie się nagrzewa. Załączona rycina przedstawia ruchomy kurnik, obliczony na 150 kur.



Kurnik w rzucie pionowym.

Jeśli kurnik ma służyć także do wychowu kur, musi on być koniecznie zaopatrzony w okna i solidniej zbudowany, a także spoczywać na niższym podwoziu np. sporządzonym ze starego opiełacza czy siewnika.



Kurnik w rzucie poziomym.

Zastosowanie ruchomego kurnika jest bardzo proste. W maju i czerwcu wywozi go się na cielętniki lub do sadów, ogrodzenia dla bydła czy koniczyska świeżo spasione lub ścięte. Później przewozi go się np. na rżyska jęcz-

mienia ozimego czy innego zboża, w kolejności sprzętu, a na jesieni na pola po okopowych. Wszelkie świeżo wy-



Kurnik ruchomy w polu.

nawożone czy zorane role stanowią doskonałe pole działania dla mieszkańców ruchomego kurnika.

Kury rozpraszają się w promieniu 100 — 300 m naokół kurnika; aby przyzwyczaić je do powrotu wieczorem, należy zadawać dodatkową paszę, przy czym powinna ona się różnić od tej, którą zbierają na polu, tak więc na rżyskach powinny dostawać karmę miękką, natomiast na polach koniczyny czy lucerny lub na pastwiskach, ziarno.

Kury tępią nie tylko szkodniki w postaci owadów, lecz zbierają także nasiona różnych chwastów, a na rżyskach wszelkie wysypane ziarno, przez co zostaje osiągnięta także wielka oszczędność w zadawanej paszy (50—80%). Chów w ruchomych kurnikach wpływa też znakomicie na stan zdrowotny drobiu i nieśność przyszłych niosek. W Niemczech kurniki takie są coraz powszechniej używane, a Stan Żywicielski Rzeszy, doceniając ich znaczenie, udziela nawet zasiłków pieniężnych na budowę tych urządzeń.

(Dr. A. Thomas. Die kranke Pflanze. nr. 3, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

ZJAZD GOSPODARCZY WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH.

W Poznaniu odbył się 26 marca br. zjazd gospodarczy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Udział w zjeździe wzięło około jedenastu tysięcy rolników, pracujących na małych, średnich i wielkich warsztatach rolnych. Była to wspaniała manifestacja nie tylko solidarności stanu rolniczego, ale też sprężystej organizacji i płomiennego patriotyzmu opartego nie na pozorach, a na prawdziwej miłości Ojczyzny. W zjeździe wzięli udział jako przedstawiciel władz cywilnych wojewoda Maruszewski, władz wojskowych gen. Knoll-Kownacki, prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. poseł Sobczyk, prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. J. Morawski, prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich i Akcji Katolickiej w Polsce hr. Bniński, oraz przedstawiciele licznych organizacji społecznych i gospodarczych Wielkopolski.

Zjazd rozpoczął się w olbrzymiej hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich od mszy św., wysłuchanej przez wszystkich członków zjazdu i zakończonej odśpiewaniem chorałnym „Boże coś Polskę". Następnie obrady zagaił prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, p. Mikołajczyk gorącą mową patriotyczną. Nawiązując do bieżącej chwili politycznej sytuacji Polski i witając przedstawiciela władz wojewodę Maruszewskiego i gen. Knoll-Kownackiego, mówca wyraził gotowość i potężną wolę wielkopolskiego społeczeństwa rolniczego odniesienia zwycięstwa, o ile wróg zewnętrzny ośmieliłby się targnąć na Polskę. Długotrwałe manifestacje Zjazdu na cześć Armii były wspaniałym potwierdzeniem słów prezesa Mikołajczyka. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego i uchwaleniem rezolucji następującej zakończyła się pierwsza część zjazdu. Rezolucja brzmi:

„W momencie, gdy fale germanizmu zalewają poszczególne kraje, odbierając wolność i niezależność narodom, rolnicy wielkopolscy, zgromadzeni na wielotysiącznym Zjeździe Gospodarczym W. T. K. R. w obliczu powagi chwili, z pełnym spokojem i poczuciem odpowiedzialności oświadczają uroczyście, że wierni tradycji swych Przodków i mając przy tym w świeżej pamięci zbrojny czyn Powstania Wielkopolskiego, gotowi są walczyć do ostatniej kropli krwi przeciw każdemu, ktoby interesy Polski, Honor i Godność Narodu Polskiego próbował na szwank narazić".

Następnie Zjazd wysłuchał trzech referatów.

Pierwszy mówił o zagadnieniu opłacalności w rolnictwie dyrektor Leon Domański. Referat ten ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla Wielkopolski, ale i dla całego rolnictwa polskiego, to też podajemy go w bardzo obszernym streszczeniu.

„Zorganizowane rolnictwo wielkopolskie stwierdziło w szeregu wystąpień, że bilans tegorocznej kampanii rolniczej przedstawia się gorzej aniżeli w kampanii ubiegłej. Strona dochodowa maleje, strona zaś rozchodowa nie tylko nie maleje, ale ma nawet tendencję do wzrostu. Porównanie przeciętnych cen dla Poznania wskazuje następujące różnice w porównaniu do kampanii ubiegłej dla najważniejszych produktów rolniczych: pszenica spadek o 33%, żyto spadek o 37%, jęczmień spadek o 27%, owies spadek o 28%, groch spadek o 8%, ziemniaki jadalne wzrost o 3½%, ziemniaki fabryczne ta sama cena, koń roboczy wzrost o 8%, krowa dojna wzrost o 12%, owce rzeźne minimalny spadek, nierogacizna minimalny spadek, mleko ta sama cena, jaja ta sama cena.

Spadek cen zbóż spowodował dla Wielkopolski straty z górą 20 mil. zł, w porównaniu do 125 mil. zł dla całej Polski. Strata ta częściowo tylko została zrównoważona dochodami ze sprzedaży innych produktów rolniczych. (Pryszczyca utrudniła wykorzystanie koniunktury hodowlanej). Przed końcem roku gospodarczego trudno przesądzać jego wyniki. Według jednak szeregu prowizorycznych obliczeń wpływy rolnictwa wielkopolskiego będą

w porównaniu do roku ubiegłego niższe o mniej więcej 15%.

Po stronie rozchodowej za wyjątkiem cen nawozów sztucznych, które zostały obniżone o około 9%, wszystkie inne wydatki mają charakter sztywny, a nawet takie pozycje jak składki ubezpieczeniowe, a specjalnie na ubezpieczenie inwalidzkie, sposób wymiaru podatku dochodowego oraz płace robotnicze mają tendencję wzrastającą.

Jeżeli się w dodatku uwzględni wygaśnięcie moratorium dla zadłużenia prywatnego oraz spłaty rat Banku Akceptacyjnego, co powoduje konieczność poważnych, częściowo nawet niewykonalnych wydatków, to należy stwierdzić, że sytuacja rolnictwa uległa w ciągu bieżącej kampanii wyraźnemu pogorszeniu. Pogorszenie się sytuacji rolniczej odczuwa nie tylko rolnictwo samo, ale i te wszystkie działy życia gospodarczego, które są z rolnictwem ściśle związane. Fabryki maszyn rolniczych zmniejszyły sprzedaż o ca 20%, cały drobny przemysł i handel w miastach i miasteczkach wielkopolskich jednogłośnie stwierdza duże zmniejszenie się obrotów w porównaniu do roku ubiegłego.

Od szeregu lat toczy się dyskusja, w której jedni wskazują na konieczność obniżenia wydatków rolniczych, inni na konieczność podnoszenia cen płodów rolnych w celu stworzenia opłacalności dla produkcji rolniczej.

Czy można realnie liczyć się z możnością większego obniżenia wydatków rolniczych? Sytuacja ogólna, w jakiej się znajdujemy, wskazuje wyraźnie na niemożność obniżenia świadczeń publicznych, dlatego też w dziedzinie rozchodów rolniczych można się liczyć jedynie z możliwością pewnego obniżenia cen produktów nabywanych przez rolnictwo jednakże tylko w tym wypadku, o ile się znajdzie realne podejście do tego zagadnienia. Wysuwanie generalnego żądania zniżenia cen przemysłowych nie dało jak dotąd zadawalających rezultatów, bo przez mechaniczne obniżenie cen przemysłowych doprowadziliśmy do tego, że szereg przemysłów, nie amortyzując przez dłuższy przeciąg czasu swych urządzeń, produkuje dzisiaj znacznie drożej niż w innych krajach. Natomiast wydaje się możliwe i konieczne znalezienie drogi do realnego obniżenia cen produktów przemysłowych dla rolnictwa w drodze preferencyjnego zróżniczkowania cen. Np. trudno jest doprowadzić do generalnej obniżki cen stali, zupełnie jednak realną jest możliwość uzyskania specjalnie taniej stali dla produkcji maszyn rolniczych. Jest to typowe zagadnienie, które trudno jest rozwiązać w skali generalnej, natomiast można znaleźć szereg sposobów i rozwiązań, o ile się do niego podejdzie na poszczególnych odcinkach.

Do tej samej kategorii należy sprawa nawozów sztucznych, których zbyt w sezonie jesiennym był w Wielkopolsce jeszcze wyższy niż w roku ubiegłym o z górą 10%, natomiast w okresie wiosennym specjalnie wśród małorolnych zmalał o 15%.

Przez szukanie nowych dróg można w dziedzinie obniżenia cen produktów nabywanych przez rolnictwo osiągnąć pewne rezultaty, jednakże trzeba pamiętać, że możliwości te są bardzo ograniczone i nie mogą wydatniej poprawić sytuacji rolniczej. Dlatego też w dalszym ciągu wszystkie wysiłki winny iść w kierunku podnoszenia strony dochodowej w rolnictwie.

Wysiłki zrobione dotąd w tym kierunku są niewątpliwie bardzo duże. Na odcinku hodowlanym zapewniliśmy sobie odbiór tych produktów do niektórych krajów po cenach wewnętrznych polskich, w innych musimy konkurować z tańszymi od nas krajami, dopłacając do eksportu. Dopłaty z tytułu deficytowego eksportu hodowlanego wynoszą niecałe 20 mil. zł. Przy zawieraniu traktatów handlowych są wykorzystane wszystkie możliwości, zapewniające możliwie najszerszy zbyt produkcji hodowlanej po najlepszych cenach. Akcja ta będzie mogła przypuszczalnie być prowadzona z tym samym nasileniem i w przyszłej kampanii przy zwyżce dotychczasowych wydatków z tego tytułu o ca 5 mil. zł. Według dotychczas posiadanych danych należy się spodziewać utrzymania poziomu cen hodowlanych i w przyszłej kampanii, o ile nie zajdą jakieś nieoczekiwane komplikacje z naszymi odbiorcami i o ile nasze nadwyżki hodowlane nadmiernie by nie wzrosły, co mogłoby utrudnić możność znalezienia odpowiednich rynków zbytu. Postulatem więc rolnictwa w tym zakresie musi być dążność szukania dróg, które by umożliwiły przejęcie przez rolnictwo możliwie jak największej ilości placówek zajmujących się eksportem produktów hodowlanych.

Największą jednak dyskusję wywołują zagadnienia polityki zbożowej wobec tak znacznego spadku cen w porównaniu do roku ubiegłego. Wyniki tegorocznej kampanii na skutek gwałtownego spadku cen światowych nie dały tych rezultatów, jakich rolnictwo się spodziewało i rząd. Trzeba sobie uprzytomnić, że zaraz po żniwach ceny na rynkach światowych wynosiły w przeliczeniu na Poznań za 100 kg: pszenicy 11,49 zł, żyta 9,05 zł, jęczmienia 11,20 zł, owsa 8,75 zł. W późniejszych zaś miesiącach spadły do poziomu dla: pszenicy 6,20 zł, żyta 5,73 zł, jęczmienia 8,60 zł, owsa 7,05 zł. Czyli, że w miesiącach pożniwnych ceny na rynku światowym spadły w pszenicy o zł 5,29, w życie o 3,32 zł, w jęczmieniu o 2,60 zł, w owsie o 1,70 zł.

Jeżeli jednak ceny nasze utrzymały się w poszczególnych okresach od 7 do 9 zł powyżej tego katastrofalnego poziomu, to zawdzięczać to należy akcji podtrzymywania cen zbożowych, która pociągnie za sobą poważny wydatek w wysokości 47 mil. zł w bieżącej kampanii. Gdyby nie było tego wielkiego spadku cen światowych na tym poziomie co na początku kampanii, to ceny nasze obracałyby się przy obecnie stosowanej pomocy w życie i w owsie około zł 18, a w pszenicy i jęczmieniu powyżej zł 20 za 100 kg.

Jakie jednak wnioski nasuwają się z doświadczeń tegorocznej kampanii? Szereg środków stosowanych w tegorocznej polityce zbożowej został wprowadzony stopniowo, a nie od początku kampanii i to głównie z dwóch powodów. Po pierwsze miano nadzieję na to, że konsumcja krajowa, czy to ludzka czy zwierzęca, na skutek poprawy ogólnej koniunktury o tyle się zwiększy, że zbożowe nadwyżki będą stosunkowo nieduże. Po drugie dlatego, że chciano ostrożnie dysponować posiadanymi środkami specjalnie na superpremie, nie wiedząc w pierwszych miesiącach działania opłat przemiałowych, jaki będzie z nich wpływ. Jednakże mając to doświadczenie już poza sobą, musimy zastanowić się nad racjonalnym rozwiązaniem przyszłej kampanii, aby dała ona rolnictwu lepsze rezultaty od tegorocznych.

Od szeregu lat na zebraniach rolniczych szczegółowo przedyskutowuje się wszystkie środki, jakimi rozporządza nasza polityka zbożowa, a więc cła ochronne, kredyty rejestrowe i zaliczkowe, premie, superpremie, zakupy interwencyjne, zakupy wojskowe, rezerwy państwowe, normy przemiałowe, opłaty przemiałowe, koncentrację eksportu, układy kompensacyjne, clearingowe itd. itd. Rol-

nictwo niezadowolone z poziomu cen szuka dalszych nowych środków, które by wydatniej poprawiły jego sytuację i na tym tle rozwinęła się dyskusja na temat ewentualnego monopolu zbożowego w Polsce.

Projekt ten na pierwszy rzut oka jest bardzo dla rolnictwa ponętny, bo w oczach rolnika sprowadza się do tego, że państwo odbierałoby od rolnika zboże po określonej cenie, a rolnika by nic nie obchodziła ani koniunktura światowa, ani większe lub mniejsze nasilenie podaży krajowej, ani racjonalność stosowania takiego lub innego środka polityki zbożowej.

Jednakże dokładniejsze badanie wykazuje następujące poważne trudności: a) brak odpowiednio rozbudowanego aparatu spółdzielczego względnie solidnego kupieckiego, który mógłby zająć się skupem, oblicza się bowiem, że nawet połowa powiatów w Polsce nie posiada odpowiednich placówek; b) brak magazynów i spichlerzy, których ogólna pojemność winna by wynosić około 700.000 ton, w co trzebaby zainwestować znacznie powyżej 100 milionów zł; c) brak kapitału obrotowego, który specjalnie w pierwszych latach musiałby wynosić ca 200 mil. zł i funduszów na straty, które potrzebne by były w wysokości 100 mil. zł, dla utrzymania przy dzisiejszej cenie światowej poziomu ca 17 do 18 zł za 100 kg; d) największą jednak może trudnością jest duża możność zwiększenia produkcji zbożowej w Polsce. O ile by udało się nawet w poszczególnym roku, kiedy mielibyśmy małe nadwyżki, racjonalnie zorganizować monopol, to lepsza cena i gwarancja odbioru byłyby dużą zachętą do zużycia nawozów sztucznych oraz zwiększenia ogólnej produkcji, co od razu w następnym roku spowodowałoby niewspółmiernie większe straty i trudności w ulokowaniu nadwyżki na rynku światowym. Trzeba bowiem o tym pamiętać, że nie mamy nieograniczonych możliwości lokaty na rynku światowym i że przy układaniu umów międzynarodowych coraz wyraźniej występuje zasada możności sprzedania tyle, za ile się od danego kraju kupi. Dlatego też kraje, które wprowadziły u siebie monopol, musiały dojść do tego, by każdemu producentowi przepisać wiele może czego wyprodukować i wiele sprzedać. Poszczególny rolnik otrzymywał paszport, w który wpisywało się dokładnie całą ewidencję jego produkcji i zbytu.

Trudno więc liczyć się z możnością wprowadzenia monopolu od przyszłorocznej kampanii, a nastąpićby to mogło dopiero po rozbudowaniu magazynów, aparatu spółdzielczego, znalezieniu odpowiednich środków, a może przede wszystkim od zwiększenia się konsumcji krajowej.

Im więcej ludzi będzie miało w Polsce pracę i im lepiej się będzie odżywiać, tym większą rolnictwo może mieć nadzieję na poprawę cen otrzymywanych przez rolnictwo. Dlatego też wszelka akcja czy to robót publicznych, czy to rozwoju przemysłu, zatrudniającego większą ilość rąk roboczych, musi być przez rolnictwo gorąco popierane.

Jakie więc należałoby ułożyć zasady polityki zbożowej na rok przyszły, by osiągnąć możliwie najlepsze rezultaty? Przede wszystkim należy stwierdzić, że, o ile nie zajdą nieprzewidziane katastrofy, to musimy się liczyć z nadwyżką eksportową w wysokości około 800.000 ton. Ceny światowe zależą z jednej strony od faktycznego stanu zapasów i urodzaju, z drugiej zaś strony od ogólnej sytuacji politycznej. Zapasy na świecie po tegorocznym wielkim urodzaju pozostaną duże. Stan jednak pól według dotychczasowych wiadomości jest prędzej średni, a w Ameryce nastąpiło ograniczenie uprawy. Na ogół więc przypuszcza się, że ceny na rynku światowym mogą ulec poprawie. Niewątpliwie sytuacja większego lub mniejszego spokoju na świecie będzie miała decydujące znaczenie dla kształtowania się cen. Przy normalnym jednak rozwoju wypadków należy dążyć do tego, by możliwie jak najszybciej po żniwach wywieźć posiadane przez nas nadwyżki i w ten sposób uniezależnić kształtowanie się naszych cen od cen światowych.

Umowy z krajami, które odbierają od nas zboże po cenie krajowej bez dopłaty względnie z małym dodatkiem, gwarantują nam możność umieszczenia z górą 150.000 ton. Należałoby wysunąć postulat przepalania żyta na spirytus w wysokości 150.000 ton, oraz zawarcia umowy odmrożeniowej z Belgią na 150.000 ton. W ten sposób mielibyśmy możność zbytu 450.000 ton, pozostałe zaś 350.000 ton zostałyby ulokowane na rynkach światowych w drodze bieżących sprzedaży, co przypuszczalnie nie napotka na specjalne trudności.

Należyte jednak uruchomienie tej akcji wymaga przygotowania zawczasu odpowiednich środków i ustalenia całego planu na 1-go lipca br. Opóźnienie się z decyzją wpływa ujemnie na rozwój kampanii i utrudnia możność wykorzystania wszelkich możliwości lokaty od początku kampanii.

Na całość środków przeznaczonych na cele podniesienia cen zbóż składała się premia w formie zwrotów ceł, które w roku bieżącym wynoszą zł 4 za 100 kg zboża i których wysokość ustala Komitet Ekonomiczny na wniosek ministra Rolnictwa oraz superpremie, które w roku bieżącym wynoszą zł 5 za 100 kg, ustalone w drodze porozumienia ministra Rolnictwa, Skarbu i Przemysłu i Handlu. Dlatego też ze specjalną prośbą należy się zwrócić do ministra Rolnictwa, by zechciał zagadnienie to zawczasu przeanalizować i z odpowiednimi wnioskami wystąpić.

Nawiasowo nadmienić należy, że pokrycie dla tak poważnych wydatków z akcją tą związanych jest w wysokim stopniu ułatwione przez korzystniejsze wyniki ustawy o opłatach przemiałowych, niż początkowo przypuszczano. Wpływy z opłat przemiałowych wyniosą przypuszczalnie w roku bieżącym z górą 40 milionów zł, z których niespełna połowa pozostanie niezużyta na przyszłą kampanię. Czyli że wpływy z opłat w przyszłej kampanii ze stawki zwrotów ceł w wysokości choćby tegorocznej plus choćby połowa reszty tegorocznej dadzą fundusz w wysokości ca 75 milionów zł, który może być zużyty na akcję podtrzymywania cen w przyszłej kampanii".

Zakończył mówca następującymi tezami jednogłośnie przyjętymi przez Zjazd.

„1) Zjazd Gospodarczy W. T. K. R. stwierdza, że sytuacja rolnictwa wielkopolskiego uległa w kampanii 1938/39 pogorszeniu, na skutek załamania się cen zbóż, którego nie mogły wyrównać przychody ze sprzedaży innych produktów rolnych, oraz na skutek zwiększenia się ciężarów publicznych i opłat socjalnych.

2) Zjazd Gospodarczy W.T.K.R., stwierdzając ścisłą współzależność pomiędzy wszystkimi gałęziami gospodarki rolnej i przywiązując wielką wagę do wszechstronnego rozwoju produkcji rolniczej, wyraża obawę, że załamanie się cen zbóż nietylko powoduje bezpośrednio poważne zmniejszenie się przychodu rolnictwa, lecz może w konsekwencji również utrudnić opanowanie sytuacji na odcinku cen hodowlanych.

3) Rolnictwo wielkopolskie, rozumiejąc konieczność ponoszenia świadczeń publicznych, stwierdza, że wysokość

ich jest niewspółmierna do możliwości płatniczych rolnictwa. Tym bardziej rolnictwo wielkopolskie kategorycznie przeciwstawia się wszelkim tendencjom do ich podwyższania.

4) Zjazd Gospodarczy wyraża przekonanie, że trwałe zabezpieczenie rozwoju rolnictwa jest w ogromnej mierze uzależnione od całokształtu życia gospodarczego w Polsce, i popiera wszelkie poczynania wiodące do ożywienia życia gospodarczego, wzmagania konsumcji i zwiększania zatrudnienia.

5) W oparciu o doświadczenie z lat ubiegłych Zjazd stwierdza nieodzowną konieczność ustalenia w roku bieżącym programu walki o ceny rolnicze w takim terminie, aby wszystkie elementy ustalonego wyraźnie programu działać mogły w całej rozciągłości od początku roku gospodarczego. Jako ostateczny termin ustalenia takiego programu, szczególnie w sprawach zbożowych, Zjazd ocenia czasokres do końca czerwca".

Drugi referat o sprawach oddłużeniowych wygłosił dyrektor Zygmunt Rusinek, szczegółowo obrazując i analizując tak sytuację oddłużonych warsztatów rolnych, jak też i ustawodawstwo oddłużeniowe już obowiązujące i projektowane. Tematy te były niejednokrotnie na łamach naszego pisma omawiane tak przez p. Rusinka, jak też i przez innych autorów. Wobec tego nie podajemy szczegółowo wywodów prelegenta, a tylko przyjęte końcowe rezolucje:

„1) Nadmierne zadłużenie gospodarstw wiejskich stoi na przeszkodzie do osiągnięcia opłacalności nawet przy polepszeniu cen rolniczych i uniemożliwia korzystanie z tak niezbędnych kredytów, zwłaszcza inwestycyjnych i na spłaty rodzinne. Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie doprowadziło do oddłużenia gospodarstw wiejskich i nie daje potrzebnych w tym celu środków. Zmniejszenie ciężaru długów jest dla bardzo licznych gospodarstw podstawowym warunkiem, od którego zależy już nietylko ich rozwój, ale nawet byt posiadaczy tych gospodarstw. W szczególności katastrofalny jest stan osadnictwa na terenie Wielkopolski z powodu wysokich obciążeń z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Należności te przekraczają możliwości płatnicze osadników, uniemożliwiają gospodarowanie powodzią niszczących egzekucji.

2) Zebrani stwierdzają, że wieś jest dokładnie obznajmiona z przebiegiem akcji z zakresu oddłużenia, również w bieżącej sesji sejmowej, a w szczególności z wysiłkami wnioskodawców, posłów Rączkowskiego i Jedynaka, oraz sprawozdawców, posła Wróblewskiego i senatora Łazarskiego. Uchwalona w wyniku tych wysiłków ustawa karencyjna, w łączności z oświadczeniem Rządu o wstrzymaniu egzekucyj z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, zabezpiecza rolników przed stratami w najbliższym okresie, a będzie celowa, jeżeli w tymże okresie nastąpi ostatecznie załatwienie sprawy oddłużenia warsztatów rolnych.

3) Według przekonania zebranych, praca nad załatwieniem tej istotnej dla rolnictwa sprawy powinna być podjęta natychmiast, przy czym za podstawę należy przyjąć projekt ustawy zgłoszonej przez posła Rączkowskiego. Czynniki miarodajne powinny dołożyć starań, aby całokształt zagadnienia został ostatecznie rozwiązany i aby nie pominięto szczególnie palących potrzeb osadników. Zorganizowane rolnictwo wierzy, że sprawa oddłużenia gospodarstw wiejskich nie będzie przedmiotem gry politycznej, ale będzie traktowana przez wszystkie czynniki z pełnią dobrej woli".

Trzeci referat o zagadnieniu organizacji rolnictwa w Polsce wygłosił prezes Stanisław Mikołajczyk. Choć tytuł referatu obejmował pozornie mały zakres, to jednak mówca poruszył w nim wszystkie niemal ważniejsze problemy związane z rolnictwem, stwierdzając rzecz najważniejszą, że przede wszystkim trzeba myśleć o opłacalności i płynącym z niej dobrobycie, dalej o oświacie i kulturze, a dopiero potem o formach organizacyjnych, które przecież są tylko formami, a nie treścią.

Dotychczas były czynione niezliczone próby organizowania i przeorganizowywania, rolnicy są tym gruntownie zmęczeni, gdyż chcą pracować, a nie organizować się. Czynione są w Polsce próby organizowania rolnictwa z góry. Mogłoby to jeszcze znaleźć uzasadnienie w państwie o ustroju totalnym, natomiast bezwzględnie niczym nie jest uzasadnione w Polsce, gdzie niestety zbyt dużo prób robi się kosztem rolnictwa. Dziś najważniejszą rzeczą jest obronność Państwa, a można ją osiągnąć nie przeorganizowywaniem społeczeństwa, a podniesieniem dobrobytu. — Jednym z powodów tendencji narzucenia z góry przymusu organizacyjnego jest jakoby niepowszechność dobrowolnych organizacyj rolniczych. Prezes Mikołajczyk z mocą podkreślił, że na terenie Wielkopolski prawie całe rolnictwo skupione jest w Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych, w których pracuje się owocnie od lat siedemdziesięciu. Powszechność tu osiągnięta jest prawie 100-procentowa. Przeciwstawił jej mówca obowiązującą teoretycznie w szkolnictwie powszechność, będącą przecież obowiązkiem Państwa, albo powszechność samorządu terytorialnego, niewypełniającego nieraz kardynalnych swych obowiązków z racji braku pieniędzy. Jeżeli Wlkp. Tow. Kółek Roln. nie funkcjonuje idealnie, to tylko ze względu na brak środków finansowych. W każdym razie zaznaczyć trzeba, że praca prowadzona w kółkach rolniczych jest najtańszą ze wszystkich sposobów prac społecznych. Według mówcy wieś najlepiej sama zna swoje potrzeby, toteż należy jej zostawić prawo do ich zaspakajania, a nie traktować wszelkiej inicjatywy jako bunt polityczny. Szczególnie zasługuje na podkreślenie fakt, że najprędzej podnosi się poziom rolnictwa tam, gdzie oświata najwyżej stoi. — Na zakończenie omówił prezes Mikołajczyk obecną organizację rolnictwa, opowiadając się za dotychczasowymi dobrowolnymi organizacjami rolniczymi na stopniu gminy i powiatu, oraz za istnieniem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych jako najwyższego przedstawicielstwa rolnictwa. Im więcej rolnictwo samo będzie się organizować, a im mniej będzie odgrywał rolę czynnik biurokratyczny, tym będzie lepiej. Na zakończenie prezes Mikołajczyk zaproponował jednogłośnie przyjęte tezy:

„Stan rolnictwa i poziom kultury wsi wymagają zmiany na lepsze. Poziom kultury nie może wzrastać na podłożu nędzy materialnej i braku oświaty na wsi, dlatego też zmiana na lepsze zależna jest w pierwszym rzędzie od opłacalności rolnictwa, warunków bytowania mieszkańców wsi i możliwości odpowiedniego kształcenia i wychowywania młodzieży wiejskiej. Z tego też względu przekształcenie form organizacyjnych rolnictwa, zwłaszcza w bardzo zróżniczkowanych warunkach Polski, nie może być jedynym punktem wyjścia przy podejmowaniu wy-

siłków nad podniesieniem kultury wsi i zmianą na lepsze dzisiejszego rolnictwa.

Jakkolwiek formy organizacji rolnictwa są w tym wypadku bardzo ważne, Zjazd Gospodarczy W.T.K.R. w Poznaniu stwierdza, że a) rolnictwo wielkopolskie jest przeciwne stałym próbom przekształcania form organizacyjnych rolnictwa, szczególnie w Wielkopolsce; b) Zjazd Gospodarczy W.T.K.R., solidaryzując się z uchwałami pp. prezesów i dyrektorów dobrowolnych organizacji ogólno rolniczych w Warszawie, nie widzi również potrzeby wprowadzenia radykalnych zmian w istniejącym systemie organizacji rolnictwa i powszechność pracy nad podniesieniem wsi pragnie oprzeć o wspólny uzgodniony wysiłek dobrowolnie zorganizowanych rolników w kółkach rolniczych, o wojewódzkie izby rolnicze, samorząd terytorialny, spółdzielczość i Związek Izb i Organizacji Rolniczych. Wypowiadając się za nadaniem kółkom rolniczym praw stowarzyszeń o wyższej użyteczności publicznej, Zjazd Gospodarczy W.T.K.R. wypowiada się również kategorycznie przeciw zastępowaniu wysiłków społecznych dobrowolnie zorganizowanego rolnictwa przymusem i biurokratyzacją życia rolniczego".

Bodaj najcharakterystyczniejszym momentem dla Zjazdu było jego zakończenie. Do głosu zapisało się przeszło stu mówców, przewodniczący jednak zaapelował do zgromadzenia, by w chwili tak ważkiej pod względem politycznym, gdy może nazajutrz wielka część obecnych włoży na siebie mundur, nie rozpraszać się na dyskusje, a manifestacyjnie zakończyć zjazd na dowód jednomyślności i tężyzny rolnictwa wielkopolskiego oraz zaufania do swoich władz organizacyjnych. Prawdziwie imponujący był moment, gdy przeszło dziesięć tysięcy ludzi jednogłośnie przyjęło wniosek swego przewodniczącego i zakończyło zebranie gromkim odśpiewaniem Roty.

Zorganizowane rolnictwo wielkopolskie to potęga, którą niełatwo rozbić.

SPRAWY RACHUNKOWOŚCI ROLNICZEJ.

W dniu 7 marca 1939 r. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego, powstałego przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Poznaniu. Posiedzenie to poświęcone było omówieniu najważniejszych prac, które powinny być w najbliższym terminie dokonane. Streszczając najogólniej wyniki dyskusji i uchwały zebrania można wymienić co następuje: 1) postanowiono zwołać w niedługim czasie posiedzenie sekcji finansowej, której zadaniem będzie zdobycie funduszów na ogłaszanie zestawień statystycznych z materiałów, będących w posiadaniu biur rachunkowości; 2) prace sekcji organizacyjnej zgodnie z uchwałą komisji porozumiewawczej w dn. 13 stycznia br. mają objąć zagadnienia organizacji biur rachunkowości, rachunkowości w drobnych gospodarstwach rolnych oraz przeszkolenie pracowników biur; 3) sekcja statystyczna zgodnie z uchwałą komisji ma za zadanie ujednolicenie typu zamknięcia rachunkowego dla rolników i dla celów statystycznych; 4) należy rozwinąć przy pomocy dostępnych środków propagandę rachunkowości wśród instytucyj, których prace w dziedzinie ekonomicznej niewątpliwie muszą być oparte na materiałach rachunkowych; 5) należy zebrać dane dotyczące form prowadzonych dotąd książek rachunkowych na terenie całej Polski; 6) dotychczasowe zjazdy kierowników biur rachunkowości rolniczej, odbywane periodycznie co rok, mają się obecnie stać plenum komisji porozumiewawczej i organizowane będą przez komitet wykonawczy; 7) w najbliższym czasie rozesłane będą do biur rachunkowości i do osób prowadzących rachunkowość zaproszenia do wzięcia udziału w pracach komisji.

KONFERENCJA INSTRUKTORÓW ROLNICZYCH W ŻERNEJ.

W dn. 13 marca rb. odbyła się zorganizowana przez Białostocką Izbę Rolniczą przy Uniwersytecie Ludowym w Żernej (pow. wołkowyski) konferencja instruktorów O. G. P. (powiatowych i rejonowych), instruktorów P. R. i instruktorek K. G. W. Poprzednio odbył się w Żernej 5-dniowy kurs przeszkoleniowy dla instruktorów O.G.P., po zakończeniu zaś konferencji czterodniowy kurs przeszkoleniowy dla instruktorek K. G. W. W konferencji wzięli udział kierownicy okręgowych tow. organizacyj i kółek rolniczych z woj. białostockiego, jak również władze Białostockiej Izby Rolniczej, oraz przedstawiciele: Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. Obrady dotyczyły zagadnień: oświaty i kultury wsi, współpracy ogniw dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych i zadań ich w zakresie organizacji zbytu, współpracy wzajemnej personelu instruktorskiego oraz roli dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych w pracach nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem wsi.

PRACE GŁÓWNEJ KOMISJI TARGOWISKOWEJ.

Główna Targowiskowa Komisja Nadzorcza ukończyła już prace, związane z reorganizacją targowiskowych komisyj nadzorczych, które w myśl rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14.II. br. mają się przekształcić z dniem 1 kwietnia br. na komisje nadzoru rynku mięsnego. Komisje nadzoru rynku mięsnego przejmą agendy od targowiskowego aparatu nadzorczego, który ulega likwidacji z dniem 31 marca br. i prowadzić będą w dalszym ciągu prace podjęte na odcinku uregulowania rynku mięsnego w Polsce. W nowym rozporządzeniu powierzona została izbom rolniczym gestia w ustalaniu składu osobowego komisyj na stopniu wojewódzkim. To zarezerwowanie izbom rolniczym wpływu w dziedzinie organizacyjnej miało na celu dołożenie starań w kierunku jak najodpowiedniejszego doboru osób wchodzących w skład komisyj okręgowych, a mianowicie o dobór takich jednostek, które — z jednej strony — posiadałyby odpowiednie kwalifikacje pod względem przygotowania i znajomości problemów mięsnych, a z drugiej — odznaczałyby się aktywnością i inicjatywą w pracy. W związku z powyższym przedstawiciele Komisji Głównej w osobach jej przewodniczącego inż. Zbigniewa Wilskiego oraz głównego inspektora targowiskowego p. Kazimierza Byszewskiego — dokonali objazdu poszczególnych okręgów, w których przeprowadzone zostały odnośne rozmowy na terenie izb rolniczych oraz urzędów wojewódzkich w sprawach personalnych oraz dalszych prac nowopowstających komisyj.

KONTRAKTOWANIE BURAKÓW CUKROWYCH.

Od paru tygodni wszystkie cukrownie dokonywują kontraktowania buraków na potrzeby następnego roku kampanijnego. Zasady i warunki kontraktowania ustalone zostały w tzw. rejonowych umowach zbiorowych, zawartych przez związki cukrownicze z organizacjami plantatorskimi. Przy podpisywaniu umów plantatorzy otrzymują bez-

płatnie nasienie buraczane i uzyskują pierwszą zaliczkę gotówkową, która w większych gospodarstwach służy na opłatę robocizny za obsianie plantacyj. Druga zaliczka wydawana im jest około 1 lipca i ma związek z dokonywaną w tym czasie „obróbką" pól buraczanych. Po dostawie buraków w jesieni plantatorzy otrzymują dalszą zapłatę gotówkową, a ponadto uzyskują bezpłatnie 0,20 kg cukru (akcyzę sami płacą), 50 kg wysłodków oraz ½ kg melasy na każdy kwintal przyjętych przez cukrownie buraków. Na podstawie rozporządzeń właściwych władz państwowych podział kontyngentów buraczanych między większe i drobne gospodarstwa rolne dokonywany jest w ostatnich latach wybitnie na korzyść mniejszych gospodarstw. Wykazuje to następujące zestawienie liczbowe, odnoszące się do województw centralnych, wschodnich i południowych (udział procentowy mniejszej własności zamieszczono w nawiasach): 1934/35 — 79.6% (20.4%), 1935/36 — 76.6% (23,4%), 1936/37 — 65,3% (34,7%), 1937/38 — 55,5% (44,5%), 1938/39 — 52,7% (47,3%), 1939/40 — 45,0% (55,0%). Zasady podziału kontyngentów buraków w poszczególnych cukrowniach między większe i drobne gospodarstwa rolne, zawieranie indywidualnych kontraktów z plantatorami oraz kontrola zawartych umów — opierają się na obowiązującym dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej oraz na wpływających z niego rozporządzeniach ministerialnych. Uprawa buraków cukrowych w Polsce była i jest bardzo korzystna dla gospodarstw rolnych. Toteż stanowi ona pewnego rodzaju przywilej, o który ubiegają się wszystkie warsztaty rolne, położone w zasięgu gospodarczym poszczególnych cukrowni.

CHŁODNICTWO.

Z okazji ogólnego zgromadzenia członków Komitetu Chłodnictwa odbyło się w gmachu Politechniki zebranie dyskusyjne, poświęcone sprawom chłodnictwa. Pierwszy referat wygłosił dr. Tilgner na temat „Chłodnictwo a pogotowie aprowizacyjne"—Chłodnictwo w czasach współczesnych nabrało ogromnego znaczenia i to w dwóch wypadkach: w czasie pokoju jako potężny instrument przy regulowaniu cen na artykuły spożywcze, w czasie wojny jako oręż umożliwiający państwom prowadzenie wojny, nieraz mogący zdecydowanie wpłynąć na zwycięstwo strony lepiej zaopatrzonej i zorganizowanej. Na wypadek wojny chłodnictwo ma nie tylko materialne znaczenie ale i moralne, wojsko bowiem, a nawet i ludność cywilna karmione dobrymi produktami niewątpliwie w lepszym będą usposobieniu od spożywających „erzace". Dwie mamy grupy produktów, których przechowywanie w chłodni jest możliwe: żywe i martwe. Do pierwszej należą wszelkie owoce, jarzyny, słowem produkty roślinne, do drugiej — produkty zwierzęce, mięso, nabiał. — Produkty chłodzone w zagranicznych chłodniach trwają do 4 tygodni, w polskich tylko do 2 tygodni; mięso mrożone do 15 stopni w doskonałym stanie przetrwać może 9 miesięcy, a nawet dłużej. — Wielką uwagę na chłodnictwo zwrócono w Europie Zachodniej. W Anglii na przykład obliczono, że normalne zapasy spożywcze znajdujące się na wyspie w razie blokady wystarczą zaledwie na 10 dni. Wobec tego w przyśpieszonym tempie rozbudowuje się gęstą sieć chłodni, mogących zmagazynować odpowiednie zapasy. Stosuje się nawet chłodnictwo w stosunku do zbóż ze względu na wilgotny klimat angielski i trudności stąd wynikające przy konserwacji ziarna. W Anglii istnieje departament obrony żywnościowej, specjalnie czuwający nad rozbudową chłodnictwa. We Francji sytuacja jest podobna, jednak chłodnictwo odgrywa tam rolę specjalną jako regulator cen na rynkach wewnętrznych, a mniej nastawione jest na potrzeby wojny. Tym niemniej jednak w każdej chwili może być zrobiona odpowiednia zmiana dzięki wielkiej gęstości sieci chłodniczej. W przeciwstawieniu do Anglii magazynującej importowane produkty Francja mrozi tylko własne. Jest to tak dalece przestrzegane, że na przykład mięso może być mrożone tylko ze sztuk zabitych w miejscowej rzeźni. Szczególnie rozbudowane jest chłodnictwo w Niemczech, żyjących wiecznie z myślą o wojnie. Tam zapasy tak zwierzęce jak i roślinne mogą być olbrzymie. Dzięki nadto przewidującej polityce Niemcy zakupywały za granicą znaczne ilości produktów spożywczych w czasie ich masowej podaży na rynek po niskich cenach, dzięki czemu mieli ogromne oszczędności dewizowe. Dzięki chłodnictwu, rozporządzając danymi statystycznymi, odnoszącymi się do obszaru kraju, gęstości zaludnienia, czasu ewentualnego trwania wojny czy blokady, można prawie z matematyczną ścisłością obliczyć możliwości aprowizacyjne danego kraju. Prelegent wielki nacisk kładł na to, że chłodnictwo tylko wtenczas spełni swoją rolę, gdy producenci dostarczać będą dobre produkty, chłodnictwo bowiem nie może poprawiać, a tylko konserwuje. Wnioski referenta są takie: chłodnictwo na wypadek wojny ma wielkie znaczenie psychologiczne, gdyż zapewnia poczucie dobrobytu, jest składnicą poważnych zapasów, dzięki niemu można określić minimalny zapas potrzebny do obrony, można regulować ceny w czasie pokoju, do tego wszystkiego jednak potrzebna jest poważna rozbudowa sieci chłodni, stała ich ewidencja i kontrola. Po referacie dr. Tilgnera dwa następne wygłosili inż. Makomaski i dr. Zamenhoff. Pierwszy mówił o „regulacji chłodniarek sprężarkowych", drugi o zespołach chłodniczych Brown Bovery, chłodniach w Bazylei i sztucznej ślizgawce w Bazylei.

ZBYT NAWOZÓW AZOTOWYCH W ROKU 1938.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zbyt nawozów azotowych krajowej produkcji w roku 1938 (dane z r. 1937 zamieszczone w nawiasach) wynosi 204.467 ton (213.397), obniżył się więc w porównaniu z rokiem poprzednim o 4,2%. Z ilości wskazanej na azotniak przypada 48.618 (48.374) ton, na siarczan amonowy 55.572 (73.076), na azotan amonowy 3.397 (3.043), na saletrzak 16.345 (21.706), na nitrofos 1.834 (3.584), na saletrę sodową 4.799 (8.272), na saletrę wapniową 69.644 (51.348) i na wapnamon 4.258 (3.994) ton.

Nawozy te w r. 1938 przedstawiały wartość 44.652 tys. zł. wobec 46.517 tys. w r. 1937, a więc wartość ta obniżyła się o 4,0%. Zaznaczyć trzeba, że zbyt obejmuje zarówno ilość sprzedaną, jak ilość wykonaną nie na własny rachunek producenta oraz ilość zużytą przez producenta lub poddaną przezeń dalszemu przetwarzaniu.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 1 do 28 lutego 1939 r. (dane dotyczące 1938 r. zamieszczono w nawiasach) stwierdzono 3.827 (2.261) wypadków chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy (zarazy pyska i racic) 2.056 (118) wypadków, wąglika (karbunkułu) 44 (58), szelestnicy 35 (43), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 16 (33), gruźlicy

otwartej bydła 8 (11), nosacizny koni 31 (141), otrętu koni (28), otrętu bydła 18 (1), świerzbu koni 76 (67), świerzbu owiec 1 (—), wścieklizny psów i kotów 775 (691), wścieklizny innych zwierząt 99 (82), pomoru świń 187 (392), zarazy świń 47 (94), różycy (czerwonki) świń 415 (476), cholery drobiu 14 (19), niedokrwistości zakaźnej 3 (3), influenzy koni 2 (3), posocznicy karpi (1).

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej w dniu 24 lutego rb. kształtowały się shl. za 1 ctw. (50,8 kg.) następująco: angielski 92—100, duński 92—100, holenderski 89—96, szwedzki 92—96, estoński 88—92, polski 86—93, kanadyjski 86—92, litewski 84—92. Notowania bez zmiany Rynek przy zamknięciu mocny. Za jaja polskie (53/54) uzyskano 6/6, tendencja przy zamknięciu rynku była nieco mocniejsza.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O ustaleniu ogólnego kontyngentu odpędu na trzechlecie 1939/40, 1940/41 i 1941/42 dla grzelni rolniczych, o podziale tego kontyngentu na poszczególne województwa w kampanii 1939/40 oraz o ustaleniu na wspomniane wyżej trzechlecie najwyższego i najniższego kontyngentu odpędu, jaki może posiadać jedna gorzelnia — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 21 lutego 1939 r., wydane w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. R. P. nr. 18, poz. 116).

Dla gorzelni rolniczych na terenie całego państwa na poszczególne kampanie trzechlecia 1939/40, 1940/41, i 1941/42 został ustalony:

1) ogólny kontyngent odpędu, przeznaczony do podziału między województwa, a następnie między poszczególne gorzelnie w wysokości 1.200.000 hektolitrów alkoholu, oraz

2) rezerwa specjalna w wysokości 300.000 hektolitrów alkoholu.

Ogólny kontyngent został rozdzielony między województwa w sposób następujący: warszawskie — 83.159 hl., łódzkie — 27.236 hl., kieleckie 39.145 hl., lubelskie — 80.853 hl., białostockie — 35.969 hl., wileńskie — 39.724 hl., nowogródzkie — 29.630 hl., poleskie — 18.735 hl., wołyńskie — 12.236 hl., poznańskie — 380.306 hl., pomorskie — 169.507 hl., śląskie — 19.541 hl., krakowskie — 26.018 hl., lwowskie — 109.261 hl., stanisławowskie — 26.879 hl. oraz tarnopolskie — 101.801 hl.

Rozdział ten obowiązuje tylko na kampanię 1939/40.

Najwyższy kontyngent odpędu, jaki może posiadać jedna gorzelnia rolnicza został oznaczony na trzechlecie 1939/40, 1940/41 i 1941/42 na 2.000 hl., najniższy zaś na 560 hl. alkoholu.

O zmianie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 września 1932 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 21 lutego 1939 r., wydane co do § 1 pkt. 1, 9—18, 20—22, i 39 w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i R. R. oraz co do § 1 pkt. 1, 3, 4, 22, 23 i 29 w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu a co do §§ 2 i 3 w porozumieniu z ministrami Rolnictwa i R. R. oraz Przemysłu i Handlu (Dz. U. Nr. 18, poz. 117). Omawiane rozporządzenie przynosi szereg zmian w rozporządzeniu z dnia 10 września 1932 r., z których podajemy najbardziej istotne i związane z gorzelniami rolniczymi:

Kontyngent odpędu oznacza ilość 100% spirytusu jaką wolno gorzelni wyprodukować w ciągu jednej kampanii, tj. od 1 września jednego roku do 31 sierpnia roku następnego. Wyrób spirytusu ponad wyznaczony kontyngent jest wzbroniony.

Na rezerwę specjalną przeznacza się nie jak dotąd 20%, a 25% ogólnego kontyngentu. Minister Skarbu w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i R. R. rozdziela na okres trzech kampanii wyznaczony kontyngent na poszczególne województwa.

W celu otrzymania przydziału kontyngentu odpędu przedsiębiorca gorzelni rolniczej obowiązany jest wnieść do izby skarbowej za pośrednictwem urzędu skarbowego odpowiednie podanie w terminie do 15 października roku poprzedzającego okres, na który ma być przyznany nowy kontyngent; do podania należy dołączyć posiadany urzędowo wykaz ziemi ornej, łąk i pastwisk gospodarstwa połączonego z gorzelnią, zaświadczenie zarządu gminy co do obszaru uprawy ziemniaków i buraków cukrowych, odległości gospodarstwa rolnego od gorzelni najbliższej stacji kolejowej tudzież stanu inwentarza żywego oraz zaświadczenie urzędowe, że gospodarstwo rolne wraz z gorzelnią stanowią własność, pozostaje w dzierżawie lub administracji poręczającej jednej i tej samej osoby.

Izby skarbowe dzielą kontyngent odpędu ustalony na poszczególne województwa pomiędzy gorzelnie rolnicze na następujących zasadach:

1) 30% dzieli się pomiędzy gorzelnie w stosunku do obszaru ziemi ornej, łąki i pastwisk gospodarstw połączonych z gorzelniami, przy czym do obszaru ziemi ornej dodaje się obszar łąk i pastwisk w stosunku do 30% obszaru ziemi ornej.

2) 10% — w stosunku prostym do obszaru zajętego przeciętnie w ostatnim trzechleciu pod uprawę ziemniaków,

3) 10% — zależnie od przeciętnego obszaru zajętego w czteroletnim trzechleciu pod uprawę buraków cukrowych.

4) 15% — w stosunku prostym do odległości gorzelni od najbliższej stacji kolei żelaznej normalnotorowej.

5) 10% — w stosunku prostym do wyraźnej w hektolitrach 100% produkcji gorzelni ponad kontygent zakupu w ostatnim trzechleciu.

6) 10% — w stosunku prostym do rzeczywistej produkcji gorzelni w ostatnim trzechleciu.

7) 15% — w stosunku prostym do stanu inwentarza żywego.

Jeżeli skutkiem parcelacji lub zmniejszenia się obszarów gruntów ornych, łąk i pastwisk z innych powodów, przyjęty za podstawę obszar zmniejszył się więcej niż o 25%, kontyngent odpędu zmniejszą się od następnego roku w tym stosunku, że za każde zmniejszenie obszaru o 10%, zmniejsza się kontyngent odpędu o 5%. Jako naturalne wódki zbożowe mogą być wyrabiane wódki tylko ze spirytusu zbożowego nierektyfikowanego, po upływie co najmniej dwuletniego okresu przechowywania tego spirytusu w beczkach drewnianych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

Ogłoszenia Prenumeratorów

zaofiarowane | **poszukiwane**

Do sprzedania 35 krów nizinnych zapisanych do Związku Hodowlanego na majątek Osieczek, p. Raciąż, k/Sierpca, od dnia 1 maja b. r.

KONKURS NA STANOWISKO INSTRUKTORA ROLNEGO

WARUNKI: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40 rok życia, 3) wyższe wykształcenie rolnicze, 4) 3-letnia praktyka w służbie samorządowej lub państwowej.

Uposażenie według VIII lub VII grupy w zależności od kwalifikacji lub praktyki. Podania wnosić do dnia 15 kwietnia 1939 roku do Wydziału Powiatowego w Przemyślanach.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy (—) FR. MIKROWICZ

WYNIKI DOŚWIADCZEŃ Z ODMIANAMI BURAKÓW PASTEWNYCH RÓŻNYCH HODOWLI

Sekcja Centralna do Spraw Nasiennictwa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. podaje do wiadomości wyniki doświadczeń z odmianami buraków pastewnych różnych hodowli, przeprowadzonych w 1938 roku. Poniżej przytaczamy tabele obrazujące te wyniki.

Zestawienie ostateczne 1938 roku
plonu korzeni, suchej masy i %% suchej masy buraków typu
EKENDORFSKIEGO

Numer anonimowy odmiany	NAZWA ODMIANY I HODOWLA	Plon korzeni w q z ha	%% suchej masy	Plon suchej masy w q z ha
3 i 52	Ekendorfy Żółte Wiechmanna	703.9	8.57	60.32
5 i 51	Ekendorfy Czerwone „Dyplom" Wł. Dobrzański	660.9	9.13	60.34
7 i 50	Ekendorfy Żółte „Primus" Wł. Dobrzański	669.0	8.89	59.47
9 i 45	Ekendorfy Czerwone Wiechmana	689.4	8.30	57.22
10 i 48	Ekendorfy Żółte „Olbrzym" Czyżowskich	638.9	9.98	63.76
11 i 47	Des Barres, K. Buszczyński i Synowie	630.1	9.35	58.91
13 i 46	Ekendorfy Żółte Krukowskie St. Jacobsona	677.5	9.46	64.09
15 i 45	Ekendorfy Żółte „Goliat" A. Dobrzański, sp. z o. o.	717.1	8.42	60.38
17 i 44	Ekendorfy Czerwone „Record" A. Dobrzański, sp. z o. o.	734.5	8.40	61.70
20 i 43	Ekendorfy Czerwone K. Buszczyński i Synowie	669.7	8.35	55.92
22 i 42	Ekendorfy Żółte K. Buszczyński i Synowie	694.1	8.80	61.08
24 i 41	Ekendorfy Żółte E. Freege	661.6	8.59	56.83
25 i 40	Ekendorfy Żółte Przeworskie	686.7	8.49	58.30
26 i 39	Ekendorfy Żółte Granum	675.2	8.33	56.24

Zestawienie ostateczne 1938 roku
plonu korzeni, suchej masy i %% suchej masy buraków typu
MAMUT

Numer anonimowy odmiany	NAZWA ODMIANY I HODOWLA	Plon korzeni w q z ha	%% suchej masy	Plon suchej masy w q z ha
1 i 31	Mamuty Granum	492.6	9.29	45.76
4 i 30	Mamuty Krukowskie St. Jacobsona	483.2	10.26	49.58
6 i 29	Mamuty „Gigant" A. Dobrzański, sp. z o. o.	545.0	8.88	48.40
8 i 28	Mamuty K. Buszczyński i Synowie	520.1	9.27	48.21
16 i 27	Mamuty „Elefant" Wł. Dobrzański	508.7	9.49	48.28

Zestawienie ostateczne 1938 roku
plonu korzeni, suchej masy i %% suchej masy buraków typu
PÓŁCUKROWEGO

Numer anonimowy odmiany	NAZWA ODMIANY I HODOWLA	Plon korzeni w q z ha	%% suchej masy	Plon suchej masy w q z ha
2 i 38	Półcukrowe Białe Olbrzymie Łopuskie	639.5	9.14	58.45
12 i 37	Półcukrowe Białe „Cyklop" A. Dobrzański, sp. z o. o.	692.2	9.13	63.20
14 i 36	Półcukrowe Granum	664.4	9.07	60.26
18 i 35	Półcukrowe Substantia, Słupia Wielka	553.0	10.52	58.18
19 i 34	Półcukrowe „Unikat" Wł. Dobrzański	646.5	9.62	62.19
21 i 33	Półcukrowe Białe E. Freege	667.3	9.47	63.19
23 i 32	Półcukrowe Białe, K. Buszczyński i Synowie	617.4	9.87	60.94